Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 138 (510) ROK III — WARSZAWA — NIEDZIELA, 21 MAJA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

Masowy udział robotników, chłopów, kobiet, inteligencji pracującej i młodzieży w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim

Wzmóc agitację w akcji pokoju

Apel Sztokholmski spotkał się w całej Polsce z żywiołowym oddźwiękiem. Walka o pokój jest u nas jednym z najpopularniejszych haseł. Naród polski chce o pokój walczyć. Nie ma ani jednego uczciwego patrioty polskiego, który by uchylił się od złożenia swego podpisu pod dokumentem, który domaga się zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarzy wojennych tych, którzy pierwsi użyją tej ludobójczej broni.

Toteż akcja zbierania podpisów pod sztokholmskim Apelem Pokoju nabiera z każdym dniem coraz większego rozmachu. Rosną z godziny na godzinę liczby zebranych podpisów. Piętrzą się coraz wyżej stosy podpisanych arkuszy apelu. Coraz częściej ukazują się na budynkach transparenty i wywieszki, stwierdzające, że wszyscy mieszkańcy danego domu podpisali już Apel Pokoju.

Ale ten żywiołowy pęd szerokich mas do podpisywania Apelu Sztokholmskiego, ta popularność akcji obrony pokoju sprawiły, że w niektórych punktach Komitety Obrońców Pokoju i „trójki" zbierające podpisy ujawniają skłonność do mechanicznego i czysto ilościowego traktowania akcji przy jednoczesnym niedocenianiu jej polityczno-propagandowego charakteru. Fakt, że tak łatwo uzyskać od każdego podpis, że na palcach niemal policzyć można wypadki odmowy złożenia podpisu — natchnął niektóre komitety i „trójki" duchem samej tylko pogoni za liczbą, przy niedostatecznym pogłębieniu i rozwinięciu pracy polityczno-uświadamiającej.

Dążymy do tego, by każdy Polak podpisał Apel Sztokholmski. Chcemy, by liczba podpisów zebranych była jak największa, bo to jest manifestacją naszej woli i gotowości walki o pokój. Ale sama liczba nie wyczerpuje sprawy. Chodzi o to, by k a ż d y podpisujący zdał sobie sprawę, dlaczego podpisuje apel, jakie cele stawia sobie ruch pokoju. Chodzi o to, by każdy uświadomił sobie, dlaczego domagamy się zakazu broni atomowej i uznajemy rząd, który pierwszy użyje tej broni za zbrodniarza wojennego. Chodzi o to, by każdy zrozumiał, jaką rolę odgrywa Związek Radziecki — twierdza i ostoja pokoju światowego, a jaką Stany Zjednoczone — centrum imperializmu i agresji, główny ośrodek działania podżegaczy wojennych.

Akcja podpisowa jest wielką akcją polityczną. Chodzi w niej o to, by najszersze masy zostały uświadomione politycznie. Dlatego też komitety pokoju winny baczyć, aby „trójki" zbierające podpisy zdawały sobie sprawę, że obowiązkiem ich jest wyjaśnianie każdemu obywatelowi, jakie znaczenie ma jego podpis i jakie zadania stawia przed nim walka o pokój. Jeżeli liczba „trójek", działających w terenie nie wystarcza do wypełnienia tych zadań politycznych — trzeba zwiększyć liczbę „trójek".

Ci, którzy prowadzą w terenie akcję zbierania podpisów, muszą pamiętać, że sama ta akcja jest walką. Wiemy, że tu i ówdzie akcja natrafiła na opór ze strony elementów reakcyjnych, na próby siania niewiary i zamętu. Próby te oczywiście nie mają żadnych szans powodzenia. By jednak skutecznie móc im się przeciwstawić każdy uczciwy Polak i patriota — należy go odpowiednio uzbroić politycznie i ideologicznie, trzeba go uświadomić, jak ma walczyć o pokój przeciwko podżegaczom wojennym i sabotażystom pokoju.

Każdy podpis pod Apelem Sztokholmskim — to nowy bojownik sprawy pokoju. Ale ten tylko jest pełnowartościowym bojownikiem, kto rozumie sprawę, o którą walczy. Gdy więc staje przed nami zadanie zjednania jak największej liczby bojowników pokoju — trzeba, byśmy dbali o ich właściwe uświadomienie polityczne. Niechaj akt podpisania Apelu Sztokholmskiego będzie wyrazem zrozumienia konieczności walki o pokój, świadomości, że nie wystarczy pragnąć pokoju, trzeba o ten pokój walczyć przeciw imperialistom i podżegaczom wojennym.

Akcja podpisowa cieszy się w Polsce olbrzymią popularnością. Stają do tej akcji miliony. Powstają dzięki temu niezwykle pomyślne warunki dla przeprowadzenia szerokiej i głęboko sięgającej w masy akcji uświadamiającej i propagandowej. Naszym zadaniem chwili jest więc: pogłębić treść polityczną wielkiej akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Dlaczego kładę swój podpis pod Apelem Pokoju

J A N W O J T C Z A K, czołowy kowal z Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych:

My, robotnicy, jesteśmy pewni, że zespolenie szeregów mas pracujących całego świata w walce o pokój powstrzyma szaleńców — zbrodniarzy wojennych. Obóz pokoju — to setki milionów ludzi, którzy wiedzą, iż walczą o słuszną sprawę, sprawę całej ludzkości. Obóz wojny, to garstka kapitalistów, łaknących pieniędzy za wszelką cenę. Nasza świadomość, nasza praca twórcza, pokojowa postępowa, spotęguje siły obozu pokoju i postępu, na czele którego stoi Związek Radziecki. Pokój zwycięży!

W O J C I E C H W E I S S, malarz, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie:

Pokój — to jasny dzień twórczej pracy, to wiosenny pochód życia, to łuk triumfalny nad zwyciężonym najstraszniejszym złem, jakim jest wojna.

My, którzy przeżyliśmy dwie wojny, mamy obowiązek, nakaz wewnętrzny czynnie walczyć o pokój.

P A W E Ł M A S Z T A L E R C Z U K, członek spółdzielni produkcyjnej w Motwicy, pow. włodawski:

Ja i wszyscy chłopi chcemy przyczynić się do zwycięstwa słusznej sprawy utrwalenia pokoju. Jak jeden mąż walczyć będziemy czynnie przeciw wojnie. Wstąpiłem do spółdzielni produkcyjnej, żeby budować socjalizm na wsi, bo socjalizm oznacza pokój. Razem z robotnikami będziemy pracować i walczyć. aż do ostatecznego zwycięstwa pokoju i socjalizmu

Trójki agitatorów pokoju przyjmowane są z entuzjazmem przez całe społeczeństwo

Do czynnego udziału w pracy trójek, zbierających podpisy pod apelem sztokholmskim, zgłaszają się coraz to nowe tysięczne rzesze ludzi różnych warstw społeczeństwa polskiego. Na wszystkich wyższych uczelniach łódzkich odbyły się masowe zebrania studentów z udziałem profesorów i pracowników administracyjnych. Na zebraniach tych młodzież akademicka zgłosiła gremialny udział w akcji zbierania podpisów pod apelem. W trójkach bierze udział 4.000 studentów. Wypowiedzi i oświadczenia składane trójkom przez robotników, młodzież szkolną i kobiety, wyrażają wolę walki o pokój. Dnia 19 bm. odbyła się w Warszawie, pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju tow. posła Ćwika, odprawa wojewódzkich pełnomocników Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju poświęcona analizie przebiegu akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

W czasie odprawy pełnomocnicy podkreślili w sprawozdaniach wielki entuzjazm, z jakim spotykają się zbierający podpisy wśród najszerszych mas społeczeństwa. Bardzo serdecznie przyjmowali trójki mieszkańcy wsi.

Liczny udział w pracy Komitetów i trójek biorą kobiety.

W obradach uczestniczył kierownik Wydziału Propagandy Masowej KC PZPR — tow. Artur Starewicz, który podkreślił w swym przemówieniu poważne sukcesy w akcji zbierania podpisów, przyczyniającej się do uświadomienia najszerszych mas i uaktywnienia ich w walce o pokrzyżowanie planów podżegaczy wojennych. Tow. Starewicz zaznaczył, że każdy składający podpis pod apelem powinien być przekonany o słuszności swego stanowiska.

Podsumowując obrady tow. Ćwik stwierdził, że odprawa dała wyczerpujące informacje o nastrojach ludności podpisującej apel, która zdecydowanie pragnie bronić sprawy pokoju. Odprawa wykazała duże osiągnięcia ruchu obrońców pokoju w zakresie podnoszenia świadomości społeczeństwa, we wzmocnieniu międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi dobrej woli w walce o trwały pokój.

Tow. pos. Ćwik wytyczył plan dalszej pracy pełnomocników Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, kładąc szczególny nacisk na konieczność pogłębienia pracy uświadamiającej, aby każdy podpisujący apel stał się świadomym bojownikiem pokoju.

Artyści i profesorowie Wybrzeża w akcji zbierania podpisów

Artyści oraz profesorowie wyższych uczelni Wybrzeża biorą masowy udział w akcji zbierania podpisów. Na licznych zebraniach naukowcy Politechniki Gdańskiej i innych zakładów naukowych, wyrażają solidarność z uchwałami sztokholmskiej sesji i manifestują swą wolę walki z podżegaczami wojennymi.

W Sopocie odbyło się posiedzenie sekcji artystycznych Związku Polskich Artystów Plastyków okręgu gdańskiego. Zebrani uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.: „Pragnąc wzmocnić siły obozu pokoju, my, artyści plastycy, będziemy konsekwentnie realizować hasło: „Poprzez realizm socjalistyczny w sztuce, poprzez najwyższą formę artystyczną, walczyć będziemy o pokój i postęp". Rezolucję tę podpisało 76 artystów plastyków z Sopot, w tej liczbie: A. Suchanek, St. Wierusz-Kowalski, A. Kobzdej, St. Horno-Popławski, prof. W. Lam, B. Rogiński, M. Mokwa, H. Żuławska, S. Rowicz, J. Gasiński, St. Chlebowski, St. Michałowski, J. Wnukowa, J. Studnicki.

Młodzież w szeregach bojowników o pokój

We wszystkich bursach TBS w kraju odbyły się masowe zebrania, na których młodzież postanowiła przystąpić do zbierania podpisów pod apelem pokoju. W Warszawie odbyło się m. in. zebranie masowe wychowanków Centralnej Bursy Męskiej Nr 2, w którym wzięli udział wszyscy mieszkańcy bursy i liczni ich koledzy. Wszyscy uczestnicy zebrania podpisali apel, po czym wyłonili „trójki" dla zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Podobny przebieg miały zebrania w bursach TBS przy ul. Długiej 18/20 i w Miedzeszynie.

Młodzież akademicka Łodzi do studentów w Paryżu

Słuchacze Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi wystosowali do studentów i studentek Akademii Sztuk Pięknych w Paryżu — list, w którym wzywają kolegów francuskich do wzięcia czynnego udziału w akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

(Sprawozdania z przebiegu zbiórki podpisów w kraju — na str. 2).

Delegacja polska w Moskwie



Jak już donosiliśmy, przed kilkoma dniami powróciła z ZSRR delegacja polska, która brała udział w obchodzie 1-Majowym w Moskwie. Na zdjęciu członkowie delegacji nad rzeką Moskwą — w głębi widać Plac Czerwony i Kreml

Foto AR

Depesza Mao Tse-tunga do Ho Szi-mina

PEKIN (PAP). Z okazji 60 rocznicy urodzin prezydenta Demokratycznej Republiki Vietnamu Ho Szi-mina, przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tung wystosował do jubilata depeszę następującej treści:

„Życzę Demokratycznej Republice Vietnamskiej zwycięstwa nad obcymi najeźdźcami i ich pachołkami. Wyrażam również życzenie, aby narody Chin i Vietnamu połączyły się we wspólnym wysiłku o utrwalenie pokoju w Azji".

Agencja Nowych Chin donosi, że KC Komunistycznej Partii Chin w depeszy gratulacyjnej do prezydenta Vietnamu Ho Szi-mina stwierdza: Mamy nadzieję, że walka narodowo-wyzwoleńcza Demokratycznej Republiki Vietnamu pod Waszym przewodnictwem zakończy się zwycięstwem.

Depesza tow. Thoreza do St.R.N.

Przywódca mas pracujących Francji tow. Maurice Thorez nadesłał w związku z przyznaniem mu obywatelstwa honorowego m. st. Warszawy depeszę do Stołecznej Rady Narodowej.

„Czuję się wzruszony — głosi depesza — decyzją przyznania mi obywatelstwa honorowego Waszej bohaterskiej Stolicy i wyrażam swoje serdeczne podziękowanie. Raz jeszcze zapewniam o głębokich uczuciach przyjaźni dla Polski i solidarności międzynarodowej, które ożywiają wszystkich robotników Francji we wspólnej walce o pokój, demokrację i socjalizm".

Trygve Lie opuścił Moskwę

MOSKWA. (PAP). Jak donosi agencja TASS, dnia 19 maja opuścił Moskwę sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, któremu towarzyszą jego zastępca K. Zinczenko i dyrektor ośrodka informacyjnego ONZ w Pradze, Rytter.

Na lotnisku sekretarza generalnego ONZ żegnali wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Gromyko, kierownik wydziału spraw ONZ w radzieckim ministerstwie spraw zagranicznych Roszczyn, dyrektor ośrodka informacyjnego ONZ w Moskwie Wawiłow i norweski charge d'affaires ad interim, Akre.

PRAGA. (PAP). W piątek sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył samolotem z Moskwy do Pragi, by po kilku godzinach udać sie w dalszą drogę do Paryża.

Na plenarnych sesjach rady narodowe dokonują wyboru nowych prezydiów

W maju odbędą się sesje wyborcze wszystkich wojewódzkich rad narodowych

W ciągu maja br. odbędą się plenarne sesje wszystkich wojewódzkich rad narodowych, na których zostaną wybrane nowe prezydia rad. Następnie odbędą się sesje wyborcze powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych.

Wybory prezydiów rad narodowych będą pierwszym etapem realizacji ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, stanowiącej głęboką reformę struktury ustrojowej państwa, pogłębiającej historyczny proces przeobrażeń, zapoczątkowanych przed 5 laty zdobyciem przez masy pracujące władzy ludowej.

W sesjach wyborczych rad narodowych poza 100-tysięczną rzeszą członków rad, będą miały udostępniony udział szerokie masy ludności pracującej miast i wsi.

Z chwilą dokonania wyborów prezydiów rad narodowych następuje zniesienie stanowisk wojewodów, starostów, prezydentów miast i burmistrzów miast oraz wójtów, a także urzędów wojewódzkich, powiatowych i zarządów miejskich i gminnych. Funkcje ich przechodzą do właściwych rad narodowych, działających przez swoje prezydia, składające się z przewodniczącego i jego zastępców, sekretarza i członków prezydium.

Z chwilą wyboru nowych prezydiów, które niezwłocznie po wyborze rozpoczną działalność, w radach narodowych zespoli się szereg agend państwowych, które dotychczas były wyodrębnione i podlegały ministrom: Finansów, Oświaty, Pracy i Opieki Społecznej, a także Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Tak więc rady narodowe skupią pełnię władzy terenowej przejmując, poza dotychczasowym zakresem działania, poprzez swoje wydziały, sprawy prowadzone przez izby i urzędy skarbowe i rewizyjne, kuratoria i inspektoraty szkolne, okręgowe inspektoraty pracy i urzędy zatrudnienia itp.

Do podstawowych organów rady należą stałe i doraźne komisje rad narodowych, których działalność jeszcze silniej powiąże organa władzy państwa z masami ludowymi. Do komisji bowiem rad narodowych mogą być powoływane osoby zarówno z grona rady, jak i spoza niej.

Komisje rad narodowych sprawować będą kontrolę wszystkich dziedzin życia publicznego, a więc działalność wszystkich urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji, bez względu na to, czy są one podporządkowane danej radzie narodowej.

*

Na sesjach wyborczych woj. rad narodowych referaty o zadaniach i funkcjonowaniu terenowych organów jednolitej władzy państwowej, wygłoszą członkowie Rady Państwa lub Rządu.

Sesje te odbędą się w terminach następujących: Stołeczna Rada Narodowa — Warszawa - miasto — 23 maja br., Łódź - miasto — 24, Woj. Rady Narodowe: Warszawa — 24 maja br., Katowice — 24, Bydgoszcz — 24, Olsztyn — 24, Kraków — 25, Szczecin — 25. Gdańsk — 25, Lublin — 25, Kielce — 25, Łódź — 26, Poznań — 26. Wrocław — 26, Białystok — 26, Rzeszów — 26 maja.

SED wzywa do wzmożenia walki przeciw przekształcaniu Niemiec zachodnich w bazę agresji imperialistów

Rezolucja Biura Politycznego SED na temat konferencji ministrów państw zachodnich w Londynie

BERLIN (PAP). Jak donosi dziennik „Neues Deutschland", Biuro Polityczne Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności na posiedzeniu w dniu 16 maja omawiało decyzję londyńskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich i w związku z tym ogłosiło oświadczenie, które stwierdza m. in.:

Państwa imperialistyczne znowu wymierzyły cios narodowi niemieckiemu.

Podano do wiadomości narodu niemieckiego z nieporównanym cynizmem, że statut okupacyjny w swoich zasadniczych punktach nie ulegnie zmianie, ale że będzie przedłużony na czas nieograniczony. W myśl instrukcji swoich rządów imperialistycznych, Acheson, Bevin i Schuman stwierdzili, że najwyższa władza w separatystycznym państwie z Bonn, pozostaje w rękach zachodnich sojuszników i że imperialistyczne wojska okupacyjne pozostaną w Niemczech zachodnich. Z typową dla imperialistów bezczelnością i bezceremonialnością odłożono na długi czas zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami. Ten nowy wyraz reakcyjnej, imperialistycznej polityki gwałtu, wyczerpuje realne znaczenie komunikatu londyńskiego w sprawie Niemiec. Cała reszta to puste słowa i próby tumanienia. Ministrowie ci wystąpili z twierdzeniem przeciwnym faktom, jakoby Związek Radziecki ponosił winę za rozbicie Niemiec. Ta demagogiczna gra zawiera w sobie świadome kłamstwo, zmierzające do określonych celów. Cele te polegają na tym, aby stworzyć przynajmniej pozór prawomocności oburzających zarządzeń imperialistów, skierowanych przeciwko narodowi niemieckiemu.

Związek Radziecki prowadził w stosunku do Niemiec, politykę urzeczywistniania decyzji poczdamskich, powziętych wspólnie przez wszystkich sojuszników, celem zabezpieczenia pokojowego, demokratycznego rozwoju Niemiec. Rozbijaczami Niemiec są imperialistyczni podżegacze wojenni, którzy pragną przekształcić Niemcy zachodnie w arsenał nowej wojny światowej.

Nowy układ londyński, skierowany przeciwko Niemcom, oznacza, że rządy imperialistyczne USA, W. Brytanii i Francji porozumiały się już w tej sprawie, aby nie pozostawiać państwu marionetkowemu z Bonn najmniejszej swobody działania, ani suwerenności, ani też prawa do samookreślenia i prowadzić konsekwentnie politykę ujarzmiania kolonialnego. Powzięta jednocześnie decyzja w kwestii szybkiego przyjęcia „republiki federalnej" z Bonn do Rady Europejskiej w ostatecznym rachunku nie oznacza nic innego, jak włączenie Niemiec zachodnich do obozu agresywnego.

Zdrajcy ojczyzny w rodzaju Adenauera i Schumachera mieli nadzieję wytargowania od amerykańskich podżegaczy wojennych ustępstw dla swego reżimu, obcego i wrogiego narodowi niemieckiemu, za cenę usłużnego udzielenia Niemiec zachodnich jako wojennego arsenału i za cenę sprzedaży młodzieży zachodnio - niemieckiej na mięso armatnie. Nowe narady londyńskie oznaczają, że muszą się oni rozstać z nadziejami wytargowania jakichkolwiek ustępstw.

Heussowie, Adenauerzy i Schumacherzy traktowani są jak lokaje. Adenauerzy i Bluecherzy zadowalają się tą rolą, a Schumacherzy, nie zważając na ich demagogiczne, oszukańcze manewry, pozostają z tymi pierwszymi w porozumieniu. W związku z potworną zmową londyńską, Adenauer ogłosił dnia 14 maja oświadczenie, że komunikat londyński jest jakoby dla Niemiec z każdego punktu widzenia zadowalający. To sklecone na poczekaniu, w myśl rozkazu amerykańskiego, oświadczenie marionetkowego rządu z Bonn, jest najbardziej ordynarnym i oszukańczym manewrem, jakiego kiedykolwiek dokonano z tej strony przeciw narodowi niemieckiemu.

Dokończenie na str. 2

Plenarne posiedzenia Komitetów Wojewódzkich poświęcone wytycznym IV Plenum KC PZPR

W dniach 17, 18 i 19 bm. odbyły się plenarne posiedzenia Komitetów Wojewódzkich, na których pierwsi sekretarze KW złożyli sprawozdanie z obrad IV Plenum KC PZPR. W plenarnych posiedzeniach Komitetów Wojewódzkich wzięli udział przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR.

W woj. śląsko - dąbrowskim Komitet Centralny reprezentował tow. R. Zambrowski, członek Biura Politycznego i sekretarz KC; w woj. dolnośląskim — tow. E. Ochab — zastępca członka Biura Politycznego i sekretarz KC oraz tow. M. Treblińska, członek Centralnej Komisji Kontroli Partii; w Łodzi — tow. A. Zawadzki, członek Biura Politycznego i sekretarz KC oraz tow. Królikowski; w woj. krakowskim — tow. F. Jóźwiak, członek Biura Politycznego i przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partii oraz tow. H. Kozłowska, członek KC; w woj. poznańskim — tow. Z. Nowak, członek Biura Politycznego i sekretarz KC; w woj. warszawskim — tow. H. Chełchowski, zastępca członka Biura Politycznego oraz tow. S. Ludwińska; w woj. pomorskim — tow. S. Matuszewski, zastępca członka Biura Politycznego oraz tow. L. Jankowska, członek Centralnej Komisji Kontroli Partii; w woj. rzeszowskim — tow. A. Alster, członek KC oraz tow. Klecha; w woj. łódzkim — tow. J. Kole, członek KC; w woj. białostockim — tow. F. Blinowski, z-ca członka KC; w woj. kieleckim — tow. M. Oks, członek KC oraz tow. Cz. Domagała, z-ca przewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partii; w woj. lubelskim — tow. W. Kłosiewicz oraz tow. Wł. Reczek, członkowie KC; w Warszawie — tow. F. Fiedler i tow. J. Tokarski, członkowie KC; w woj. olsztyńskim — tow. W. Dworakowski, członek KC; w woj. szczecińskim — tow. A. Starewicz, kierownik Wydz. Propagandy masowej KC.

Prof. Pieńkowski potępia szykany wobec profesora Joliot-Curie

Prof. Stefan Pieńkowski zwrócił się do Polskiego Tow. Fizyków z następującym apelem:

„Z głębokim oburzeniem i świadomością obrażonego poczucia sprawiedliwości polski świat naukowy dowiedział się o usunięciu prof. Joliot - Curie z zajmowanych przezeń stanowisk naukowych. Placówki, którymi kierował — rozszerzył i podniósł na wysoki poziom osiągnięć, z czego Francja może być słusznie dumna.

W szczególności fizycy polscy, którzy zawsze doznawali tak wiele szczerej i przyjaznej pomocy, którzy zawsze wiążą postać Joliot - Curie, przyjaciela nauki polskiej z wielką postacią rodaczki Marii Curie - Skłodowskiej, są głęboko wstrząśnięci tym faktem.

Jako członek Komitetu Obrońców Pokoju apeluję do Polskiego Towarzystwa Fizyków, aby zwołało zjazd swych członków, który da wyraz stosunku fizyków polskich wobec wielkiego uczonego - fizyka, przyjaciela Polski Joliot - Curie.

Nie wątpię, że zjazd taki zadeklaruje się — jak to uczynił już niżej podpisany — po stronie apelu sztokholmskiego w sprawie energii atomowej".

We wszystkich powiatach chłopi przygotowują się do obchodu Święta Ludowego

Przygotowania do obchodu Święta Ludowego prowadzone są intensywnie we wszystkich powiatach kraju.

W każdym powiecie woj. krakowskiego obchody zorganizowane będą w dwu lub trzech punktach, w miejscowościach, znanych w historii ruchu ludowego, jak np. Łapanów w pow. Bochnia, Racławice pow. Miechów. Do czynu chłopskiego przystąpiło już w tym województwie kilkadziesiąt gromad.

Łańcuch zobowiązań w woj. kieleckim rozpoczęło gminne koło ZSL w Skaryszewie, które do 28 bm. zobowiązało się pozyskać 100 nowych członków TPP-R.

Zobowiązania podjęte dotychczas przez chłopów woj. olsztyńskiego przewidują zagospodarowanie 470 ha odłogów, naprawę 15 km dróg gminnych i 2 mostów, remont 3 świetlic oraz oczyszczenie rowów melioracyjnych o długości 8 km. Wartość tych prac szacuje się na ok. 3 miln. złotych.

TEMATY DNIA

Dwie polityki wobec Niemiec

Decyzje londyńskie i „plan Schumana“ skierowane są nie tylko przeciwko sąsiadom Niemiec. Utrwalając rozbicie Niemiec, powodując dalszą faszyzację Trizonii i wyznaczając jej mieszkańcom rolę mięsa armatniego w planach nowej agresji, imperialiści zachodni zyskują sobie poklask niemieckich magnatów przemysłowych, ale godzą w najżywotniejsze interesy narodu niemieckiego. Nie jest przypadkiem, że decyzjom londyńskim towarzyszy fala terroru przeciw klasie robotniczej, przeciw siłom pokoju w Niemczech Zachodnich i w zachodnim Berlinie.

Uchwała Biura Politycznego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), protestująca jak najostrzej przeciw uchwałom londyńskim, wyraża myśli i uczucia wszystkich Niemców, którzy w imię prawdziwych interesów swego narodu nie chcą więcej wojny, którzy wiedzą, że tylko pokojowa, demokratyczna, jednolita Republika Niemiecka zapewni im lepszą przyszłość.

Drogę wskazuje wierna decyzjom poczdamskim polityka Związku Radzieckiego; przykład daje Niemiecka Republika Demokratyczna.

Tworząc warunki do powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jako nieodłącznego ogniwa frontu pokoju, polityka radziecka wyzwoliła tym samym siły twórcze narodu niemieckiego do pokojowego budownictwa. W tych warunkach ogłoszone niedawno obniżenie reparacji o 50 proc. stanowi krok, który służąc interesom pokoju, przyczyni się do jeszcze szybszego rozwoju Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rozumieją to masy ludowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W ostatnim czasie byliśmy świadkami licznych manifestacji przyjaźni i wdzięczności dla Związku Radzieckiego oraz dla Polski i innych krajów demokracji ludowej. W kilka zaledwie dni zebrano 15 milionów podpisów pod Apelem Pokoju w NRD.

Również robotnicy oraz wszystkie siły demokratyczne Trizonii widzą osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, widzą jednocześnie zgubne skutki polityki imperialistów w Niemczech Zachodnich. Robotnicy portowi Hamburga i innych miast wykazali już solidarność z dokerami Francji i innych krajów Europy Zachodniej w walce przeciw przygotowaniom wojennym. Wobec nowych zbrodniczych zamiarów, uknutych na konferencji londyńskiej, robotnicy Niemiec Zachodnich, odpowiadając na wezwanie Biura Politycznego SED, wzmocnią walkę przeciw dalszemu przekształceniu swego kraju w bazę podżegaczy wojennych.

J. S.

Przyjęcia w Belwederze

Dnia 19 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, przyjął na audiencji ambasadora R. P. w Waszyngtonie, Józefa Winiewicza.

*

W dniu 19 bm. Prezydent RP przyjął na audiencji pożegnalnej dotychczasowego Posła Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Norwegii w Warszawie, p. Alfreda Danielsen'a.

Plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej

BUKARESZT. (PAP). W dniach 15 — 17 maja odbyło się w Bukareszcie plenum KC Rumuńskiej Partii Robotniczej. Plenum po dyskusji powzięło uchwałę w sprawie projektu kodeksu pracy, w sprawie podziału terytorium Rumuńskiej Republiki Ludowej na obwody, na temat zadań związanych ze zbiorami i w sprawach wewnątrz - partyjnych.

Wykluczenie titowców z Międzynarodowego Zrzeszenia Nauczycieli

PRAGA (PAP). Sekretariat Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zawodowych Nauczycieli powziął uchwałę, wykluczającą ze Zrzeszenia przedstawicieli jugosłowiańskiego związku nauczycieli. W uchwale swej sekretariat podkreśla, że przedstawiciele jugosłowiańskiego związku pracowników oświaty stali się posłusznym narzędziem faszystowskiego rządu Tito i działają na szkodę Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Nauczycieli.

W KILKU ZDANIACH

BUDAPESZT. Rada Ministrów na wniosek ministra spraw zagranicznych powzięła uchwałę o wystąpieniu Węgierskiej Republiki Ludowej ze Światowej Organizacji Zdrowia.

PHENIAN. Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej powzięła uchwałę o rozpisaniu Państwowej Pożyczki Odbudowy i Rozwoju Gospodarki Narodowej.

PEKIN. Z Tokio donoszą, że strajki protestacyjne przeciw masowym zwolnieniom robotników ogłosili robotnicy fabryki samochodowej „Toyoda“, zatrudniającej 7 tys. osób oraz kolejarze okręgu tokijskiego. W Jokohamie odbył się 24-godzinny strajk protestacyjny 3.500 robotników zatrudnionych w fabryce samochodowej „Nissan“. Strajk ogłosili także robotnicy fabryki budowy maszyn w Hiracula.

Wbrew intrygom imperialistów ŚFZZ stale krzepnie i wzrasta na siłach

Otwarcie obrad Komitetu Wykonawczego ŚFZZ w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Po zakończeniu 4-dniowej sesji Biura ŚFZZ w piątek odbyło się tu uroczyste otwarcie sesji Komitetu Wykonawczego ŚFZZ. Obrady zagaił przewodniczący ŚFZZ di Vittorio, który powitał serdecznie członków Komitetu i przybyłych na sesję obserwatorów.

Sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant, składając sprawozdanie z działalności ŚFZZ za okres od ostatniego kongresu w Mediolanie, podkreślił, że podczas gdy w 1945 roku ŚFZZ liczyła 64 miliony członków, a w okresie II kongresu mediolańskiego — 71 milionów, to dzisiaj skupia ona 78,3 miliona członków. Wzrasta też nieustannie znaczenie moralno - polityczne ŚFZZ.

Następnie Louis Saillant mówił o akcji ŚFZZ przeciwko imperialistycznym przygotowaniom do nowej agresji i w obronie pokoju. Mówca ostro napiętnował rozbijacką działalność prawicowych przywódców związkowych i stwierdził, że wbrew tej działalności ŚFZZ utrzymuje kontakt z wielu związkami zawodowymi, których centrale pozostają w ręku prawicy. Świadczy o tym np. obecność na sesji budapeszteńskiej delegatów Norwegii.

Sekretarz generalny ŚFZZ zakończył swe przemówienie apelem do jak najczynniejszej walki o jedność ruchu związkowego i o pokój.

Nad sprawozdaniem Louis Saillanta rozwinęła się dyskusja, w której jako pierwszy przemawiał przedstawiciel Iranu.

Sesja komitetu wykonawczego trwać będzie do 24 bm. Dnia 25 bm. uczestnicy sesji wezmą udział w olbrzymim wiecu przed gmachem parlamentu.

Państwo rozszerza pomoc przednówkową dla gospodarstw małorolnych

Ważna faza planowego skupu nadwyżek zbożowych

Planowy skup zboża z zeszłorocznych zbiorów wszedł obecnie w końcową fazę. W ciągu pierwszych 4-ch miesięcy br. skup przyniósł o przeszło 100 tysięcy ton zboża więcej, niż w tym samym okresie r. ub. Pszenicy zakupiono o 83 proc. więcej, a żyta — o 20 proc. Skup prowadzony w obecnym okresie powiększy rezerwy i umożliwi rozszerzenie pomocy przednówkowej dla gospodarstw małorolnych.

W ciągu pierwszych miesięcy br. planowy skup zboża w zasadzie osiągnął cel, postawiony przed tą nową formą obrotu zbożem. Pogłębione zostały elementy gospodarki planowej na wsi. Planowy skup spełnił także ważne zadanie gospodarcze w zakresie pokrycia potrzeb zbożowych.

Wszyscy chłopi małorolni ustosunkowali się pozytywnie do nowej formy skupu zboża i w wielu wypadkach przekraczali plany dostaw. Średniorolni w większości solidaryzowali się z małorolnymi i po początkowym okresie bierności — w dużej mierze przyczynili się do osiągnięcia pokaźnych rezultatów. Bogacze wiejscy wykonywali plany dostaw zboża pod zbiorową presją mało i średniorolnych chłopów gromady.

Państwo posiada obecnie znaczne rezerwy zbożowe. Rezerwy te powiększyły się szczególnie w wyniku wielkich dostaw zboża ze Zw. Radzieckiego, głównie pszenicy i jęczmienia. Rezerwy te pozwoliły utrzymać zaopatrzenie miast na odpowiednim poziomie oraz umożliwiły wykonanie planu dostaw ziarna siewnego.

Jednocześnie Państwo jest w stanie systematycznie dostarczać mąkę na wieś, dla okolic, odczuwających deficyt zboża. M. in. woj. krakowskie otrzymało poprzez sieć handlową gminnych spółdzielni o wiele więcej mąki, niż wyniósł skup zbóż w tym okręgu.

Zwiększenie rezerw państwowych w drodze planowego skupu między 15 maja i 15 lipca, pozwoli na udzielenie szerokiej pomocy przednówkowej gospodarstwom małorolnym, przede wszystkim w woj. krakowskim, rzeszowskim i kieleckim — w łącznej ilości 50 tysięcy ton.

Ziarno to będzie sprzedawane najbardziej potrzebującym chłopom małorolnym już począwszy od połowy czerwca, na podstawie zaświadczeń gminnych zarządów ZSCh.

Sprawne przeprowadzenie planowego skupu w najbliższym okresie zależy w dużym stopniu od aktywnej postawy „trójek“ gromadzkich oraz od współdziałania w akcji rad narodowych i czynnika społecznego.

Współpraca „trójek“ z czynnikiem społecznym umożliwi mobilizowanie mało i średniorolnych chłopów w kierunku wywierania presji na bogaczy wiejskich i zamożniejszych średniaków, którzy przechowują nadwyżki plonów w celu przedżniwnej spekulacji.

Powodzenie skupu zależeć będzie również od odpowiednio aktywnej postawy rad narodowych, które włączyły się do skupu w końcu marca. Szczególnie na gminnych radach narodowych ciąży odpowiedzialność za koordynację prac w zakresie skupu. Rady śledzą również za prawidłowym rozdziałem planu na gromady z uwzględnieniem terenowych możliwości oraz kontrolują całokształt akcji skupu.

Akcja podpisów pod apelem sztokholmskim zatacza coraz szersze kręgi na całym świecie

Akcja podpisów pod apelem sztokholmskim przekształciła się w powszechne głosowanie mas pracujących wszystkich krajów na rzecz pokoju. W Czechosłowacji do tej pory zebrano około 3 milionów podpisów, na Węgrzech ponad 7 milionów, w Rumunii zebrano ponad 8 milionów podpisów.

PRAGA (PAP). — W Czechosłowacji do chwili obecnej apel podpisało około 3 milionów obywateli czechosłowackich. W dniu 18 bm. odbyło się plenarne posiedzenie czechosłowackiego parlamentu, na którym posłowie złożyli swoje podpisy pod rezolucją Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W Pradze odbyła się konferencja przedstawicieli rzymsko- katolickiego duchowieństwa wszystkich diecezji Czech i Moraw. Uczestnicy konferencji zwrócili się do wszystkich katolickich księży w Republice z wezwaniem, by przyłączyli się do akcji obrońców pokoju i zarówno w swych kazaniach jak na wykładach szkolnych i w rozmowach prywatnych podkreślali konieczność walki o pokój.

BUDAPESZT (PAP). — W gmachu parlamentu odbyło się posiedzenie krajowego komitetu obrońców pokoju w celu rozpatrzenia wyników akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. Komitet ogłosił oświadczenie, w którym stwierdza, że 7.231 tysięcy osób złożyło swe podpisy pod apelem.

Podkreślając te imponujące wyniki, krajowy komitet obrońców pokoju stwierdza równocześnie z ubolewaniem, że znalazła się garstka osób, które przeciwstawiły się woli pokoju, zademonstrowanej przez lud pracujący. Podczas gdy część duchownych katolickich wierna ludowi ustosunkowała się pozytywnie do akcji pokojowej, episkopat katolicki, jak również przełożeni zakonów oraz posłuszni im członkowie kleru odmówili poparcia ruchu pokojowego i podpisania apelu sesji sztokholmskiej. Podobne stanowisko zajęły resztki rozgramianych przez demokrację ludową klas posiadających i inne elementy spekulacyjno - reakcyjne.

Krajowy komitet obrońców pokoju stwierdza, że elementy te zdemaskowały się całkowicie jako agenci anglo - amerykańskich podżegaczy wojennych, jako wrogowie ojczyzny, ludu węgierskiego i pokoju.

BUKARESZT (PAP). — Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w Rumuńskiej Republice Ludowej dobiega końca. Do dnia 18 maja pod apelem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zebrano — 8.040.000 tys. podpisów.

Jak donosi agencja Agerpress, coraz szersze rzesze katolików i duchowieństwa katolickiego Rumunii przyłączają się do akcji w obronie pokoju.

N. JORK (PAP). — Amerykańska młodzież postępowa bierze coraz aktywniejszy udział w ruchu obrońców pokoju. Wiele organizacji młodzieżowych prowadzi akcję zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Meldunki z kraju o przebiegu akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju

Społeczeństwo woj. szczecińskiego wita serdecznie agitatorów pokoju

W Złotowie w woj. szczecińskim wielu mieszkańców zapraszało członków trójek do swych mieszkań, zobowiązując się, że będą czekać na nich nawet do późnych godzin wieczornych.

W dwu obwodach Szczecina trójki zebrały, dzięki czynnej współpracy mieszkańców, w ciągu kilku zaledwie godzin dnia 17 bm. ponad 20.000 podpisów.

Gremialnie podpisują Apel robotnicy rolni PGR.

W pracy Komitetów Obrońców Pokoju i trójek bierze czynny udział wielu księży.

Są jednak duchowni, którzy z niechęcią odnoszą się do trójek, zbierających podpisy pod apelem i odmawiają swego podpisu. W pow. stargardzkim, który przoduje w akcji pokojowej, gdzie do 16 bm. ponad 10.000 mieszkańców wsi i miasteczek podpisało apel sztokholmski, jedynie ks. Czartoryski odmówił podpisu i w rozmowie z członkami trójki negatywnie ustosunkował się do akcji obrony pokoju.

Kielce

(Koresp. wł.). Na terenie województwa kieleckiego czynnych jest 10.648 trójek. Do dnia 18 bm. włącznie ukończyły całkowicie akcję: 1.903 komitety gromadzkie, 61 gminnych, 304 liczne, 22 miejskie.

W miasteczkach i wsiach odbyło się 2.919 ulicznych zebrań. (l. m.).

Gdańsk

(Koresp. wł.). Na terenie województwa gdańskiego bierze aktywny udział w akcji 14.538 osób. Czynnych jest 1.016 komitetów gromadzkich, 174 gminne, 718 szkolnych, 20 miejskich, 11 powiatowych. (al.).

Kraków

(Koresp. wł.). W województwie krakowskim działa 2.825 komitetów, podpisy zaś zbiera 881 trójek. (w. m.).

Katowice

(Koresp. wł.). Liczba komitetów w województwie śląskim wynosi 2.719, trójek 4.000. Aktywistów biorących udział w akcji jest 35.447. (c. s.).

Poznań

(Koresp. wł.). W woj. poznańskim pracuje 7.040 trójek, 8.964 komitety. Masówek odbyło się do tej pory 2.349. W akcji bierze udział 15.657 osób. (d. r.)

Olsztyn

(Koresp. wł.). W 392 zgromadzeniach wzięło udział 150.000 osób. Podpisów dotychczas zebrano około 300 tysięcy. Przeszło 30 tysięcy aktywistów pracuje przy zbieraniu podpisów. Czynnych jest 2.947 komitetów. (k. p.)

Wrocław

(Koresp. wł.). Ilość zebranych podpisów 381.157. W całym województwie około 10 tys. trójek i 3.902 komitety. (c. st.)

Rzeszów

(Koresp. wł.). Prawie 15 tys. trójek i 4.569 komitetów przeprowadza akcję podpisową. Do chwili obecnej liczba zebranych podpisów wynosi 613.512. (ar)

Lublin

(Koresp. wł.). Według ostatnich meldunków zebrano 545.000 podpisów. W terenie pracuje 5.577 trójek oraz 4.218 komitetów, w których czynnych jest 22.571 osób. Zgromadzeń odbyło się 2.703. (a. b.)

Warszawa

Na terenie województwa zebrano do tej pory 316.000 podpisów. Podpisy zbiera około 4 tys. trójek.

Białystok

(Koresp. wł.). — Ilość trójek w województwie 3.331, komitetów 884. Odbyło się 479 zgromadzeń, na których obecni manifestowali za utrwaleniem pokoju światowego. (s. p.)

Bydgoszcz

(Koresp. wł.). — Na terenie województwa pomorskiego działa 5.580 komitetów. Około 36.900 aktywistów, w tym 26.392 bezpartyjnych bierze czynny udział w kampanii. W komitetach gromadzkich bierze udział 17 księży. Do dnia 18 bm. włącznie zebrano 551.782 podpisy. (m. w.)

Łódź

(Koresp. wł.). — Akcja podpisowa w województwie łódzkim rozwija się pomyślnie. Powiat Ozorków zakończył akcję w dniu 19 maja o godz. 15. W 12 miastach odbyły się masówki z udziałem ponad 28.000 osób. Ogółem zebrano podpisów — 798.502. (Ż. St.)

Di Vittorio o konferencji międzynarodowych zrzeszeń

MOSKWA. (PAP). Dziennik „Trud“ zamieszcza artykuł przewodniczącego ŚFZZ di Vittorio na temat ostatniej konferencji 12 międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych, która odbyła się w Budapeszcie w dniach 10 — 13 maja.

Konferencja — pisze di Vittorio — miała wielkie znaczenie dla rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego. Konferencja wezwała klasę robotniczą, jako awangardę postępowej ludzkości — do wzięcia jak najczynniejszego udziału w ruchu obrońców pokoju i w kampanii zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Na szczególną uwagę zasługuje walka klasy robotniczej przeciwko produkcji sprzętu wojennego i przeciwko przekształcaniu przedsiębiorstw, prowadzących produkcję pokojową w fabryki broni, oraz walka przeciwko transportowi i wyładunkowi broni amerykańskiej przysyłanej do Europy zachodniej w ramach agresywnego paktu atlantyckiego.

Na konferencji podkreślono także konieczność nawiązania bardziej ścisłej łączności z masami pracującymi krajów, w których na czele organizacji związkowych stoją dotychczas agenci angloamerykańskiego imperializmu.

Masowy udział chłopów w akcji melioracyjnej

Z całego kraju napływają w dalszym ciągu meldunki, donoszące o masowym udziale chłopów w wykonywaniu zobowiązań, podjętych w akcji melioracyjnej.

W woj. kieleckim do gromad, które pierwsze zameldowały o ukończeniu prac przy wykonaniu prac melioracyjnych, należy wieś Kołączkowice w pow. buskim. Mieszkańcy tej gromady do 15 maja br. wykonali przyjęte zobowiązania w 200 proc. Dobrymi wynikami w realizacji swych zobowiązań poszczycić się mogą również chłopi z gromady Szwagrów (pow. sandomierski), którzy w ciągu 3 pierwszych dni wykonali zobowiązania w 50 proc. W woj. poznańskim do akcji melioracyjnej przystąpiło dotychczas 1.500 gromad, które zobowiązały się wykonać prace wartości ok. 180 miln. zł.

W woj. krakowskim zobowiązania swe już wykonały m. in. Mała Wieś, Bogucice i Zakrzów w gminie Wieliczka, Przęcin i Czułówek w gminie Skawina oraz Dolna Wieś w pow. myślenickim.

Woj Komitet Akcji Melioracyjnej w Lublinie przewidział liczne nagrody dla wyróżniających się w pracach zespołów i gromad.

Manifestacyjny pogrzeb robotnika rolnego zamordowanego przez faszystów w Mantui

RZYM (PAP). W piątek odbył się w Mantui pogrzeb robotnika rolnego Veronesi, zabitego na rozkaz obszarników przez bojówkę faszystowską.

W pogrzebie wzięły udział dziesiątki tysięcy osób. Robotnicy rolni w całej prowincji przeprowadzili 6-godzinny strajk generalny na znak protestu przeciwko tej krwawej zbrodni.

Manifestacje protestacyjne odbyły się również we Włoszech południowych. Szczególnie imponujący był wiec w Bari, w którym uczestniczyło kilka tysięcy robotników.

Anglicy bezprawnie zatrzymują 70 samolotów chińskich

PEKIN (PAP). Rząd brytyjski w dniu 10 maja rozkazał władzom w Hongkongu, by zarekwirowały 70 samolotów, znajdujących się na lotnisku Kaitak, a należących do dwóch chińskich towarzystw lotniczych. W związku z tym wiceminister spraw zagranicznych Chin Ludowych Czang Hanfu wystosował stanowczy protest do rządu brytyjskiego.

Wiceminister Czang Hanfu podkreśla, że rząd brytyjski, mimo iż wyraził pragnienie nawiązania stosunków dyplomatycznych z centralnym rządem Chińskiej Republiki Ludowej, nie uszanował jego mienia. Stanowisko to świadczy o wielce nieprzyjaznym stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej.

Naukowy zjazd młodzieży akademii medycznych

„Młodzież medyczna walczy o postępową treść nauki — zdobycze nauki radzieckiej podstawą naszej wiedzy“. Pod takim hasłem rozpoczął się w Gdańsku zwołany z inicjatywy ZG ZMP oraz Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich, ogólnopolski zjazd naukowy młodzieży akademii medycznych.

W zjeździe oprócz około 200 studentów reprezentujących młodzież medyczną z terenu całego kraju oraz 50 profesorów i przedstawicieli nauki, biorą udział wiceminister Zdrowia tow. Sztachelski, kierownik Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego KC PZPR tow. Petrusewicz i dyr. Departamentu Nauki w Ministerstwie Zdrowia Titkow.

Zjazd zajął się omówieniem realizacji tak ważnego w planie 6-letnim problemu, jakim jest sprawa kształcenia nowych wykwalifikowanych kadr służby zdrowia.

Obrady zagaił przewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich, tow. Sylwester Zawadzki.

Burzliwymi oklaskami powitali uczestnicy zjazdu tow. wiceministra Sztachelskiego, który witając zebranych w imieniu Ministerstwa Zdrowia, scharakteryzował dorobek pracy młodzieży akademii medycznych, podkreślając jej wkład w dzieło odbudowy Polski Ludowej i w walkę o utrwalenie pokoju.

Zagadnienie ilości personelu fachowego — powiedział m. in. minister Sztachelski — to kluczowe, podstawowe zagadnienie służby zdrowia. Poczynając od obecnego roku ponad 1.000 młodzieży lekarskiej rókrocznie włączać się będzie w ramy społecznej służby zdrowia.

Zacieśniające się kontakty między radziecką i polską służbą zdrowia — mówił dalej tow. wicemin. Sztachelski — ostatnia wizyta w Moskwie delegacji polskiego Ministerstwa Zdrowia stanowią ogromną pomoc w budowaniu fundamentów przyszłej socjalistycznej, powszechnej służby zdrowia w naszym kraju.

Z kolei powitał uczestników zjazdu rektor Akademii Medycznej w Gdańsku prof. dr Wilhelm Czarnocki.

W dalszej części zjazdu wygłoszono dwa referaty: prof. J. Węgierko — „Od Darwina do Miczurina“ oraz „Warunki wykonania planu 6-letniego w dziedzinie przygotowania kadr lekarzy i naukowców“, który wygłosił delegat medyków wrocławskich — Selecki.

Obrady trwają.

20 numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!“

BUKARESZT (PAP). Dnia 19 bm. ukazał się w Bukareszcie 20 numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową“ — organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Artykuł wstępny pt. „Narody krajów kolonialnych i zależnych w walce przeciwko podżegaczom wojennym“ podkreśla niebywały rozmach ruchu narodowo-wyzwoleńczego w koloniach i krajach zależnych.

Na pierwszej stronicy czasopismo zamieściło pod łącznym tytułem „O setki milionów podpisów pod apelem o zakaz broni atomowej“ doniesienia z szeregu krajów o przebiegu kampanii zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim oraz artykuł Kómiosina pt. „Naród węgierski na straży pokoju“.

Pismo zamieszcza artykuł sekretarza Jednolitego Frontu Vietnamu, Lien Viet-dina pt. „Vietnam walczy o swą niepodległość“. Artykuł pt. „Fiasko angielskiej awantury wojennej na Malajach“ zawiera przegląd prasy angielskiej i amerykańskiej o opłakanych rezultatach dwuletniej zbrodniczej wojny kolonialnej imperialistów angielskich przeciwko narodowi malajskiemu. Dalej pismo zamieszcza artykuły: sekretarza generalnego Francuskiej Konfederacji Pracy, Benoit Frachona pt. „CGT a jedność działania w walce o chleb i pokój“, artykuł zastępcy sekretarza generalnego KP Włoch, Pietro Secchia pt. „Konfederacja Czarnej Międzynarodówki“, w którym autor omawia odbytą w połowie kwietnia doroczną konferencję klerykalnych i katolickich partii Europy zachodniej.

Ponadto w numerze znajdujemy artykuł ministra finansów Bułgarskiej Republiki Ludowej — Lazarewa „Polityka finansowa i budżetowa Bułgarskiej Republiki Ludowej“, artykuły Jana Marka „Judasz prosi o srebrniki“ i Johna Smitha „Times“ się wścieka“ oraz liczne korespondencje z Chin, Rumunii, Polski, Albanii i innych krajów.

Rezolucja Biura Politycznego SED

Dokończenie ze str. 1

Oświadczenie Adanauera znajduje się w całkowitej sprzeczności z rzeczywistym sensem i celami nowej zmowy londyńskiej, która oznacza wzmożenie procesu kolonialnego ujarzmienia Niemiec zachodnich, nowe wzmożenie zimnej wojny przez imperializm amerykański i jego sojuszników i wyraża się w nowej fali terroru przeciwko siłom pokoju i demokracji w Niemczech zachodnich i w zachodnim Berlinie.

Plan Schumana i tekst komunikatu londyńskiego o Niemczech pozostają w gruntownej sprzeczności z duchem i literą układu poczdamskiego oraz innych porozumień zawartych w sprawie Niemiec, przez wszystkich sojuszników.

Decyzje londyńskie sprzeczne są z prawem międzynarodowym, podobnie jak sprzeczna jest z tym prawem aneksja obszaru Saary.

Naród niemiecki nie może ich uznać i nigdy nie uzna. Ale haniebne machinacje imperialistów winny wzmóc i wzmagają wolę narodu niemieckiego do samookreślenia, zabezpieczenia swej przyszłości w pokoju i wolności.

Raz jeszcze znalazła potwierdzenie słuszność polityki przyjaźni narodu niemieckiego z narodem radzieckim, który okazał się najlepszym przyjacielem Niemiec, pozostawiając naszemu narodowi możność pokojowego budownictwa i możność powrotu do społeczności miłujących wolność i pokój narodów.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności wzywa robotników i pracowników, wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne Niemiec zachodnich, aby działali tak, jak tego żąda obecna sytuacja, tj. aby manifestowali czynny opór narodowy i rozwijali szeroki front walki o pokój.

W odpowiedzi na układ londyński należy stawiać przeszkody transportowi sprzętu wojennego, wzmóc opór przeciw rozbiórce fabryk i przeciw neofaszyzmowi, walczyć o istotne prawa narodu i prawo do pracy, by w ten sposób zabezpieczyć całym Niemcom drogę pokoju i demokracji, która może zagwarantować dźwignięcie się Niemiec i lepszą dla nich przyszłość.

Przestępcza polityka zachodnich mocarstw okupacyjnych winna zjednoczyć wszystkich pracujących i wszystkich patriotów niemieckich w walce o urzeczywistnienie żądań i celów Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych.

Walczmy więc ze zdwojoną siłą: o jedność Niemiec, o zawarcie demokratycznego traktatu pokojowego z całymi Niemcami, o wycofanie z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych, o jednolitą, miłującą pokój, Niemiecką Republikę Demokratyczną.

Notatnik agitatora pokoju

Kapitaliści wydają na zbrojenia kraje pokoju — na oświatę

Podczas gdy w krajach kapitału zbliża się kryzys, wzrasta bezrobocie i nędza mas ludowych, imperialiści poświęcają poważne części swych budżetów na wydatki wojenne. Stany Zjednoczone wydały w latach 1946/47 — 1950 na zbrojenia 60 miliardów dolarów. Wydatki wojenne łącznie z finansowaniem reżimów reakcyjnych krajów marshallowskich wynoszą 70 proc. całego budżetu, podczas gdy na oświatę, opiekę społeczną i zdrowie ludności przeznaczone jest 2 proc.

Stany Zjednoczone zmuszają kraje zmarshallizowane do nadmiernych wydatków na zbrojenia. W czasie kiedy „pomoc“ marshallowska dla tych krajów wynosi około 5 miliardów dolarów rocznie, ich wydatki wojenne sięgają sumy 7 miliardów dolarów.

W porównaniu z 1938 r. Francja wydaje na zbrojenia dwa razy więcej, Anglia ponad 2 razy więcej, kraje Beneluxu — 3 razy więcej, a kraje skandynawskie — 5 razy więcej.

We Francji 26 proc. całości budżetu przeznacza się na wydatki wojskowe, podczas kiedy na oświatę i ochronę zdrowia rząd francuski przeznacza jedynie 8,5 proc. We Włoszech na cele wojenne przeznaczona jest 1/3 budżetu państwowego; w Anglii — 30 proc.

*

W tym samym czasie w krajach należących do obozu pokojowego — widzimy przeciwne zjawisko. W Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej wraz ze wzrostem produkcji i dochodu narodowego powiększają się z każdym rokiem tzw. „wydatki na człowieka“.

I tak w Związku Radzieckim w r. 1949 wydatki na oświatę, ochronę zdrowia i opiekę społeczną były 3 razy większe niż w roku 1940. Stanowiły one — 28,7 proc.

W Polsce wydatki na oświatę, zdrowie i opiekę socjalną rosną z roku na rok i w planie na r. 1950 wynoszą — 32,6 proc. budżetu.

W Czechosłowacji wydatki te wzrosły w r. 1949 w porównaniu z r. 1937: na szkolnictwo — 3 razy, na opiekę społeczną — 2 razy, na służbę zdrowia — 12 razy.

Podobnie jest na Węgrzech, w Rumunii, w Bułgarii i Albanii.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

300 EKSPEDYCJI NAUKOWYCH AKADEMII NAUK ZSRR

Dnia 18 bm. zebrało się w Moskwie plenum Rady Filii Akademii Nauk ZSRR, na którym omawiano wyniki pracy i najbliższe zadania podległych Akademii instytutów naukowo - badawczych.

W toku obrad Plenum referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący Rady Filii, członek Akademii, W. Nikitin. Poinformował on, że zespoły filii Akademii Nauk zorganizowały w r. ub. ponad 300 ekspedycji naukowych; większość badań dotyczyła nauk biologicznych, ściśle związanych z rozwojem rozmaitych gałęzi rolnictwa. Wiele uwagi poświęcono sprawie rozszerzenia i umocnienia baz paszowych, zwiększenia plonów upraw zbożowych, przesunięcia rejonów upraw południowych do północnych dzielnic kraju.

Uczestnicy Plenum omówili plan zespołowych badań naukowych oraz sprawę dalszego zacieśnienia współpracy z przemysłem i rolnictwem.

WSPANIAŁE SUKCESY PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN

Wiceminister przemysłu budowy maszyn ZSRR — Dymitr Rożkow wygłosił odczyt o sukcesach radzieckiego budownictwa maszynowego.

Mówca podkreślił, że już w 1941 r. radzieckie budownictwo maszynowe zajmowało jedną z czołowych pozycji na świecie. Lata powojenne upłynęły pod znakiem wzrostu produkcji nowych maszyn wysokiej jakości. W roku 1949 przedsiębiorstwa ministerstwa budowy maszyn rozpoczęły produkcję około 150 nowych maszyn i obrabiarek.

Zupełnie nowym etapem w rozwoju radzieckiej techniki jest zbudowanie automatycznych oddziałów fabrycznych, a nawet całych fabryk.

Po raz pierwszy w skali światowej produkcję obrabiarek przestawiono w ZSRR na tory produkcji taśmowej. W zakładach „Krasnyj Proletarij“ produkuje się tokarki, które tną metale z szybkością 1.600 m na minutę. Zastosowanie tych specjalnych maszyn do cięcia metali zwiększa 4-krotnie wydajność pracy.

Szybkościowe metody pracy — podkreślił wiceminister Rożkow — znalazły jak najszersze rozpowszechnienie w fabrykach ministerstwa budowy maszyn. Ruch ten wkroczył na nowy, wyższy etap, całe oddziały fabryczne stosują już szybkościowe metody pracy.

107 budowniczym maszyn — nowatorom produkcji — przyznano Nagrody Stalinowskie.

NOWE WYDANIE „KAPITAŁU“

Na półkach księgarskich Moskwy ukazało się nowe wydanie „Kapitału“ — Karola Marksa, oparte na tekście przekładu, dokonanego w swoim czasie przez J. Stiepanowa - Skworcowa.

Z frontu walki o pokój

WIELKA BRYTANIA

Profesor Oliphant znany fizyk atomista angielski potępia to, że energia atomowa wykorzystywana jest w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii dla celów wojennych i że nie robi się nic, by ją wykorzystać dla celów pokojowych. *„Jest to sprawa — mówi profesor — która dotyczy nie tylko uczonych, lecz i ludności całego świata. Z wielkim smutkiem i zaniepokojeniem myślą uczeni, że prace ich mogą służyć do zniszczenia człowieka i cywilizacji zamiast służyć do podniesienia dobrobytu wszystkich“.*

*

Generalny sekretarz Związku brytyjskich uczonych atomistów — dr. Champion oświadczył, że decyzja skonstruowania bomby wodorowej jest dowodem, iż *„badania naukowe prostytuują się, aby służyć celom wojennym i polityce siły“.*

NIEMCY

W Spandau (dzielnica zachodniego Berlina) aresztowano 10 osób za zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim. Wszyscy zostali skazani na dwa tygodnie aresztu. Po ogłoszeniu wyroku wzrosła bardzo poważnie liczba podpisów, domagających się zakazu broni atomowej.

FRANCJA

Wiele osobistości z francuskiego świata katolickiego podpisało apel sztokholmski. M. in. apel podpisali: Ksiądz Rene Bernard, ks. Boulier, proboszcz Villepreux, ksiądz Gory, prof. Georges Levasseur z uniwersytetu w Lille, Pierre Querand z JOC (Katolicka Młodzież Robotnicza), Le Prince - Riguet — członek Akademii Nauk, dominikanin ojciec Chenu itd.

*

Znakomity pisarz niemiecki, Tomasz Mann złożył swój podpis pod apelem sztokholmskim. Mann podpisał apel w Sorbonie, gdzie był uroczyście przyjmowany.

*

Francuski minister finansów, Maurycy Petsche, wchodzi w skład Rady Departamentu Wysokich Alp. Na ostatnim zebraniu Rada, składająca się z 17 członków SFIO, 3 komunistów, 3 radykałów, 2 członków MRP i 5 niezależnych, jednomyślnie uchwaliła podpisanie apelu sztokholmskiego.

Po długim ociąganiu się, pod naciskiem opinii, Petsche musiał podpisać apel. (e)

Z ŻYCIA PARTII

Organizacja, która wychowuje kadry

(Z doświadczeń organizacji partyjnej w fabryce im. Strzelczyka)

W. Skulska

Dyrektorem Wytwórni Zakładów Aparatów Telefonicznych w Łodzi jest tow. Czajka, były pracownik fabryki im. Strzelczyka. Z tego samego zakładu wyszło jeszcze pięciu dyrektorów fabryk łódzkich, wielu aktywnych pracowników Centrali Zjednoczenia. Ludzi ze „Strzelczyka" znajdziemy wszędzie: tow. Wasiak jest instruktorem w Komitecie Miejskim PZPR-u, tow. tow. Karwowski, Woźniak, Mazurkiewicz są etatowymi pracownikami w Komitetach Dzielnicowych. W samej fabryce kierownicze stanowiska obsadzone są także przez nowo wysuniętą, robotniczą kadrę: dyrektor naczelny, szef produkcji, dyrektor handlowy, główny kasjer, kierownicy oddziałów — to wszystko pracownicy, którzy nie tak dawno jeszcze stali przy tokarkach czy szlifierkach.

Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka mają niewątpliwie poważne osiągnięcia na odcinku wysuwania i rozwoju kadry robotniczej.

Dlaczego właśnie „Strzelczyk"? Czyżby fabryka ta miała wyjątkowy zestaw robotniczy? Czyżby tu w tym 2-tysięcznym społeczeństwie znajdowały się wyjątkowo zdolne jednostki? Czy gleba tego konkretnego zakładu żyźniejsza jest w talenty, aniżeli gleba innych, sąsiednich fabryk łódzkich?

Przyczyna, dla której w zakładzie im. Strzelczyka „rodzi się" tak wielu kierowników gospodarczych i aktywistów społecznych jest konkretna, łatwa do nazwania. O sukcesach na odcinku polityki kadr zadecydował stosunek organizacji partyjnej do tego zagadnienia, waga, jaką sprawa wysuwania kadr zajmuje w pracy komitetu i egzekutyw oddziałowych.

Waga, którą do sprawy kadr przywiązuje organizacja partyjna stworzyła klimat, w którym pięknie wyrasta i rozwija się młoda kadra robotnicza. Posłuchajmy jak charakteryzuje atmosferę, panującą w zakładzie tow. Tagowski, były goniec, obecnie przodujący tokarz „Strzelczyka".

— Pracowałem dwa miesiące na oddziale jako goniec. Kierownik oddziału tow. Chacuła zauważył, że kręcę się ciągle koło maszyn i obserwuję. Zapytał czy chciałbym zostać tokarzem. Od razu posłano mnie na ucznia. Dziś jestem wykwalifikowanym fachowcem, uczę się, przygotowuję intensywnie do matury.

Tow. Tagowski, młody przodownik (wykonuje obecnie pracę równą pracy trzech tokarzy) uczęszcza codzienie od godz. 16 do 21.30 do liceum ogólnokształcącego.

— Kiedy macie właściwie czas na przygotowanie się do lekcji?

— Na szczęście co tydzień wypada jedna niedziela. Dawniej marzyłem tylko o tym, żebym został tokarzem, dziś — inżynierem. Wynikami mojej nauki interesuje się nie tylko kierownik tow. Chacuła, ale i sekretarz komitetu fabrycznego i nasz dyrektor.

Poznawajmy nasze kadry

Zainteresowanie ze strony sekretarza komitetu partyjnego dla wysuniętego tokarza, tow. Tagowskiego nie jest bynajmniej wypadkiem odosobnionym. Do komitetu partyjnego przychodzą często po porady wysunięci z robotnika kierownicy oddziałów, którzy szczególnie w pierwszym okresie napotykają na poważne trudności. Z drugiej strony członkowie komitetu fabrycznego starają się na zebraniach partyjnych i produkcyjnych obserwować poszczególnych robotników, którzy przejawiają zdolności i aktywność na swoim odcinku pracy.

— Ażeby wysuwać kadry, trzeba je dokładnie znać — mówi tow. Czarnecki — trzeba wiedzieć na jakim konkretnym odcinku dany pracownik będzie się mógł najlepiej rozwinąć.

— Zgodnie z tą zasadą na zebraniach komitetu partyjnego dyskutowano kolejno o ludziach z poszczególnych oddziałów, omawiano możliwości ich rozwoju. Ocena człowieka powstawała w wyniku wymiany zdań opartych na dłuższych obserwacjach. Do takich dyskusji zapraszani byli z reguły: zainteresowany majster, kierownik działu, aktywiści partyjni i związkowi. Dyskusja oparta była na uprzednio zebranym materiale, charakterystyce, która zapoznaje aktyw partyjny z sylwetką danego kandydata. Charakterystyka jest gruntowna, obejmuje nie tylko chronologiczne fakty i daty, ale i całość sylwetki kandydata, jego charakter, postawę moralną, stosunek do współpracowników, otoczenia i rodziny.

Dla przykładu: w jednej z charakterystyk czytamy: „Lalek Zygmunt, heblarz, politycznie jeszcze nie wyrobiony, ale ma ambicję dorównać swoim kolegom, którzy mają większe doświadczenie pod tym względem. Uczęszcza na zebrania, zabiera głos w dyskusji. Trzeba poświęcić mu więcej uwagi".

Ciekawe, wnikliwe charakterystyki, opracowane przez zakładowe kierownictwo partyjne dają nam obraz zespołu, utalentowanych jednostek, bojowych, żywych, wartościowych ludzi, obecnych i przyszłych aktywistów partyjnych i związkowych, przyszłą kadrę kierowniczą zakładów przemysłu łódzkiego.

Wydaje się, że dokładna i wnikliwa znajomość kadr w zestawieniu ze stałą, systematyczną opieką wpłynęła i na to, że nie notujemy u „Strzelczyka" ani jednego wypadku cofania się, czy konieczności zdjęcia z nowego stanowiska wysuniętego już raz robotnika.

Trudności uczą

Kiedy w zakładzie „Strzelczyka" nastąpiło tak znaczne i pożądane ożywienie na odcinku kadr? Trzeba powiedzieć, że zmiana ta (nie zawsze „Strzelczyk" był przykładowym zakładem) datuje się od ubiegłego roku, związana jest z ogólnym ożywieniem jakie nastąpiło w tym okresie w życiu politycznym i produkcyjnym zakładu.

W ubiegłym roku fabryka „Strzelczyka" przeżywała kryzys. Plan nie był wykonywany, podejmowano zobowiązania bez możliwości ich dotrzymywania, ewidencja wyprodukowanych maszyn nie odpowiadała rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Przed organizacją partyjną stanęło zadanie: pomóc administracji i zespołowi wyjść z impasu, dokonać przełomu w produkcji. Do kierownictwa komitetu partyjnego przyszli nowi towarzysze, I sekretarz tow. Czarnecki, ślusarz, stary KPP-owiec i młody aktywista oddziałowy, tow. Majchrzak.

W przełamywaniu istniejących trudności, które towarzysze potraktowali jako ważne zadanie partyjne, w przezwyciężaniu nieraz bardzo poważnych przeszkód mobilizowała się energia robotnicza, rosły, rozwijały się i dojrzewały nowe kadry, nowe talenty:

Wysunięty na kierownika odlewni aktywista partyjny tow. Andrzejak, uczył się przezwyciężać trudności surowcowe. Na oddziale jego zdarzały się poważne braki, spowodowane złym zestawem surowca. Zjawisko groźne, ponieważ wyprodukowane w odlewni części szły do obróbki i tam dopiero można było odkryć istniejące w produkcji braki (pory). Gotowe części musiały iść z powrotem na stop. Pod kierownictwem tow. Andrzejaka zdolni robotnicy z odlewni wypracowali nowy zestaw surowca, zlikwidowali istniejące na oddziale braki.

W związku z planem produkcyjnym przed tow. Kubiakiem — kierownikiem działu montażowego postawiono zadanie przesunięcia części pracowników do innych działów. Zadanie to zmusiło tow. Kubiaka do przemyślenia nowego systemu organizacji pracy, wyeliminowania z mechaniki produkcji zbędnych pobocznych czynności. Odpowiednia obsada działu, przygotowanie narzędzi wpłynęły na to, że tow. Kubiak na swoim odcinku mógł zwiększyć produkcję o 25 proc., a jednocześnie liczbę pracowników zmniejszyć ze 127 do 83.

Na tych trudnościach i ich przezwyciężaniu krzepła organizacja partyjna, której 279 członków dziś przewodzi załodze w walce o produkcję.

*

Czy wiele jest w Łodzi zakładów przemysłowych, wiele organizacji partyjnych, które podobnie, jak organizacja partyjna fabryki im. Strzelczyka okazują dostateczne zrozumienie dla zagadnienia wysuwania kadr? Trudno byłoby na pytanie to odpowiedzieć twierdząco. Tuż obok, na tej samej ulicy w fabryce im. Dzierżyńskiego (Bawełniana 3-ka), mającej na wielu odcinkach poważne osiągnięcia, organizacja partyjna i sekretarz jej, tow. Toma, nie doceniają wagi tego zagadnienia. Nie spotykamy ludzi z „3-ki" w życiu gospodarczym i politycznym robotniczej Łodzi. Komitet fabryczny chowa aktyw swój „pod stół". Zresztą i na terenie zakładu organizacja dysponuje jedynie tą kadrą, która wysunęła się żywiołowo w latach 1946—1947, i nie rozumie, że niedocenianie zagadnienia walki o kadry, musi w dalszej perspektywie stworzyć organizacji poważne trudności.

Należy także zapytać, czy zakłady „Strzelczyka" można stawiać za wzór w rozwiązywaniu zagadnień kadrowych. Wydaje się, że i tu, w tej fabryce, gdzie organizacja partyjna w poważnym stopniu żyje sprawą kadr, napotykamy na pewne braki. Najważniejszy brak, to niedostateczny nacisk na dokształcanie się nowowysuniętej kadry.

Wytyczne IV Plenum KC naszej Partii zobowiązują organizację partyjną w zakładach „Strzelczyka" szybko ten brak przezwyciężyć.

Uchwałę czytają... ale jej nie realizują

W grudniu ub. r. Biuro Organizacyjne KC PZPR powzięło uchwałę „O pracy grup agitatorów w województwie pomorskim". Uchwała ta kończyła się następującą dyrektywą:

„Uchwałę powyższą omówić na egzekutywach wszystkich komitetów wojewódzkich, powiatowych i miejskich w świetle własnych doświadczeń i przyjąć odpowiednią uchwałę, celem ogólnego podniesienia pracy grup agitatorów".

W dniu 27 stycznia br. ta uchwała Biura Organizacyjnego stanęła na porządku dziennym obrad egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR w Pułtusku (woj. warszawskie). Członkowie egzekutywy uchwałę przeczytali i postanowili przygotować na jej podstawie projekt uchwały KP.

Od tego postanowienia minęło blisko pięć miesięcy. A uchwały o pracy grup agitatorów w powiecie pułtuskim jak nie było, tak nie ma.

Egzekutywa Komitetu Powiatowego zapomniała i o uchwale Biura Organizacyjnego i o własnym postanowieniu. I co najgorsze, zapomniała ona o potężnym orężu politycznym, jakim jest w rękach organizacji partyjnych codzienna praca agitacyjna wśród szerokich mas.

Do tej pory członkowie egzekutywy nie potrafią udzielić żadnych konkretnych informacji o stanie pracy agitacyjnej na terenie ich powiatu. A stan ten jest niepokojący.

Oto garść faktów: w całym szeregu gmin powiatu pułtuskiego nie ma jeszcze w ogóle zorganizowanych grup agitatorów, jak np. w gminie Kozłowo, Nasielsk i in. W gminie Winnica Komitet Gminny wyznaczył co prawda 60-ciu towarzyszy do pracy agitacyjnej, ale niestety wielu spośród tej sześćdziesiątki nie wie nawet o tym, że są agitatorami.

Agitatorów ze spółdzień produkcyjnych, dla których w powiecie zorganizowano swego czasu w Komitecie Powiatowym trzydniowe seminarium — nazajutrz po przeszkoleniu pozostawiono własnemu losowi. Komitet Powiatowy ich dalszą pracą się nie interesował, nie pamagał im w przełamywaniu trudności i dziś trudno jest znaleźć ślady tego, co dawniej stanowiło grupę agitatorów.

Ta garść faktów chyba wystarczy, by pobudzić towarzyszy z Komitetu Powiatowego w Pułtusku, aby czym prędzej otrząsnęli pięciomiesięczny kurz, który osiadł na protokóle sporządzonym przez nich na zebraniu z 27-go stycznia. Protokół ten im przypomni o sprawie bardzo ważnej — o konieczności wprowadzenia wreszcie w życie grudniowej Uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR.

K. BARANOWSKI

W walce o zmianę składu społecznego wyższych uczelni

Dr. Kazimierz Petrusewicz

Kierownik Wydziału Nauki i Szkolnictwa Wyższego KC PZPR

Postawione i wszechstronnie pogłębione przez IV Plenum KC PZPR zagadnienie kadr, stawia przed wyższymi uczelniami w Polsce poważne zadania. Wyższe uczelnie są bowiem powołane do dostarczenia krajowi wysoko kwalifikowanych specjalistów, powołane są do wychowania nowej inteligencji, która nie tylko zrozumie ideologię klasy robotniczej, ale uważać ją będzie za swoją, t.zn. inteligencji, która zdolna będzie budować w Polsce z klasą robotniczą i pod jej kierownictwem — socjalizm.

Zmiana składu klasowego inteligencji

Jednym z podstawowych i koniecznych warunków wykucia kadr nowej, ludowej inteligencji, jest poprawienie składu klasowego studiującej młodzieży. Głównym i decydującym środkiem poprawy składu socjalnego młodzieży akademickiej są przeprowadzane od kilku lat kampanie rekrutacyjne, dzięki którym wprowadziliśmy na wyższe uczelnie wiele tysięcy córek i synów robotników, mało i średniorolnych chłopów oraz bliskiej nam ideologicznie inteligencji pracującej.

W rezultacie zeszłorocznej akcji rekrutacyjnej, wprowadziliśmy spośród 26 tys. młodzieży przyjętej na I rok studiów 58 proc. dzieci robotników, i mało i średniorolnych chłopów, oraz 31 proc. młodzieży pochodzenia inteligenckiego.

Zeszłoroczna akcja rekrutacyjna zapoczątkowała przełom w składzie społecznym, a co za tym idzie w postawie ideologicznej i politycznej młodzieży akademickiej. Widocznym wyrazem przemian, zachodzących wśród naszej młodzieży studenckiej był jej masowy udział i bojowa postawa w tegorocznym pochodzie 1-Majowym.

Braki zeszłorocznej akcji rekrutacyjnej

Zeszłoroczna akcja rekrutacyjna, która dała nam tak poważne osiągnięcia, nie była jednak pozbawiona dużych braków i niedociągnięć, zarówno organizacyjnych jak i koncepcyjnych. Głównym brakiem było zbyt późne rozpoczęcie kampanii. Stało się to przyczyną słabej popularyzacji akcji w terenie i dość przypadkowego napływu kandydatów. Duża ilość młodzieży robotniczej, kończącej szkołę średnią nie zgłosiła się w ogóle na wyższe uczelnie. Wskutek zaś niedostatecznej pracy wśród młodzieży opuszczającej szkołę średnią, wybór kierunku studiów był zupełnie żywiołowy i przypadkowy. Młodzież robotnicza i chłopska zgłaszała się masowo na studia stomatologiczne, lekarskie, farmaceutyczne, rolnicze i techniczne. Na tych kierunkach mieliśmy w roku ubiegłym 300 — 400 proc. kandydatów w stosunku do ilości miejsc na uczelniach. Na studia rolnicze zgłosiło się w stosunku do pojemności uczelni 220 proc. kandydatów pochodzenia robotniczo-chłopskiego. A na innych wydziałach, jak np. na humanistycznych ilość zgłaszającej się młodzieży robotniczo-chłopskiej wynosiła zaledwie ok. 40 proc. w stosunku do ilości wolnych miejsc.

W rezultacie duża ilość wartościowej młodzieży, zgłaszającej się masowo na niektóre wydziały wyższych uczelni, nie została przyjęta z powodu braku miejsca, a na innych wydziałach młodzieży klasowo z nami związanej — zabrakło. Odnosi się to głównie do studiów górniczych, geologicznych, humanistycznych, pedagogicznych i prawniczych.

Błędem zeszłorocznej akcji rekrutacyjnej było więc, że nie wywarto wpływu na właściwy wybór kierunku dalszych studiów.

Nikomu nie trzeba chyba tłumaczyć, jaką wagę i potrzeby personalne ma w Polsce górnictwo, poszukiwania geologiczne nowych surowców itp. Trzeba nam nowych, ludowych sędziów, prokuratorów, nauczycieli, którzy by wychowywali w duchu proletariackiej ideologii naszą młodzież, pracowników naukowych dla kształcenia przyszłych specjalistów i rozwijania prawdziwej, służącej ludowi, marksistowsko - leninowskiej nauki.

Troska wszystkich instancji partyjnych

Biuro Organizacyjne KC PZPR rozważając zagadnienie akcji rekrutacyjnej stwierdziło, że sprawa odpowiedniego doboru młodzieży na studia wyższe winna stać się troską wszystkich instancji partyjnych, wszystkich członków Partii i działaczy młodzieżowych. Ta troska sprawi, że w wyniku tegorocznej akcji werbunkowej osiągnąć winniśmy dalszą poprawę składu socjalnego młodzieży akademickiej.

Zapewnić należy przede wszystkim właściwy skład klasowy na studiach technicznych, kształcących przyszłych inżynierów górniczych, na studiach o poważnym znaczeniu ideologicznym (jak np. historycznych, filozoficznych i psychologicznych), na studiach, które kształcą kadry fachowców w dziedzinie polityki zagranicznej (służby dyplomatycznej i konsularnej), handlu zagranicznego i morskiego, wymiaru sprawiedliwości, ekonomii i planowania, uzbrojenia i lotnictwa, dziennikarstwa.

Należy na te studia, podobnie jak i na studia pedagogiczne, skierować najaktywniejszą i najbardziej politycznie wyrobioną młodzież.

Możemy w tym roku i powinniśmy uniknąć zeszłorocznych błędów i niedociągnięć. Akcja rekrutacyjna przygotowana została znacznie wcześniej. Terenowe instancje partyjne otrzymały zawczasu niezbędne wytyczne. Realizację prac werbunkowych w terenie już rozpoczęto. Powołane zostały Szkolne i Powiatowe Komisje Rekrutacyjne. W niektórych województwach odbyły się dość powszechnie zebrania rodziców (Kraków, Śląsk). Uruchomiona też została już gdzieniegdzie akcja propagandowa (Kraków, Białystok).

Niepokojące sygnały

Dochodzą nas jednak niepokojące sygnały o występujących brakach w akcji rekrutacyjnej. Jest ona prowadzona często po linii administracyjnej. Instancje partyjne nie wszędzie biorą w niej aktywny udział i nie kierują nią. Jedynie Komitety Wojewódzkie w Krakowie i w Białymstoku prowadzą w sposób operatywny tę wielką akcję. Wydały one w teren szczegółowe instrukcje i kontrolują przebieg akcji, a w Krakowie akcja rekrutacyjna była omawiana na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego.

Niestety, z wyjątkiem Komitetu Wojewódzkiego w Krakowie pozostałe Komitety nie zapoznały się z akcją rekrutacyjną, nie dały wytycznych dla terenu i nie sprawdzają przebiegu akcji, choć powinny pamiętać o tym, że Biuro Organizacyjne KC PZPR wszechstronnie przedyskutowało zagadnienie, rezultatem czego była instrukcja Komitetu Centralnego w sprawie akcji rekrutacyjnej.

Znamy szereg przykładów lekceważenia i niedoceniania zagadnienia akcji rekrutacyjnej. Tak np. Komitet Wojewódzki we Wrocławiu nie zainteresował się pracą Szkolnych Komisji Rekrutacyjnych nawet na terenie miasta Wrocławia. Poznański Komitet Wojewódzki nie kierował pracą Szkolnych Komisji Rekrutacyjnych, nie zainteresował się, do przyjazdu instruktora KC, przebiegiem akcji w terenie. Komitety Powiatowe w Jarocinie i Krotoszynie nie otrzymały poza formalną instrukcją KW w sprawie wydawania zaświadczeń, żadnych wskazówek ani instrukcji, co mają robić i jak przeprowadzać akcję rekrutacyjną. Podobną sytuację znajdujemy w Olsztynie. W Garwolinie przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP nie miał do tej pory czasu przeczytać leżącej od dwóch miesięcy na jego biurku instrukcji młodzieżowej w sprawie akcji rekrutacyjnej. Śląsko - Dąbrowski Komitet Wojewódzki nie kieruje przebiegiem akcji rekrutacyjnej w terenie ani nie kontroluje jej.

Taki beztroski stosunek grozi wypaczeniem całej akcji. Szkolne Komisje Rekrutacyjne istnieją, ale Komitety Wojewódzkie naszej Partii nie orientują się, czy i co one robią.

Bez aktywnej ingerencji Partii nie zmieni się skład klasowy wyższych uczelni

Nie wszystkie instancje partyjne doceniają wagę zagadnienia, nie uświadamiaja sobie, że zmiana składu klasowego młodzieży akademickiej — podstawowy czynnik w procesie demokratyzacji naszych uczelni — nie nastąpi sam przez się, nie nastąpi automatycznie, nie nastąpi bez aktywnej ingerencji Partii. Błędem politycznym byłoby sądzić, że zmienić się on może bez walki, li tylko pod wpływem przemian zachodzących w kraju. Takie beztroskie nastawienie jest tym bardziej szkodliwe, że wróg od razu ocenił znaczenie akcji rekrutacyjnej na wyższe uczelnie i w wielu miejscach aktywnie jej przeciwdziała.

Dużo czasu już zmarnowano, ale jeszcze teraz, natychmiast, póki młodzież jest skupiona w szkołach, można przeprowadzić pod kierownictwem Partii szeroką akcję propagandową, organizować odczyty, pogadanki, popularyzować akcję rekrutacyjną przez radio, prasę, film i specjalne wydawnictwa. Włączyć należy do kampanii propagandowej nauczycielstwo, profesorów wyższych uczelni, ZMP, ZAMP, Związki Zawodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej. Należy objąć nią nie tylko młodzież, lecz również i rodziców, którzy wywierają poważny wpływ na decyzję dzieci w sprawie wyboru zawodu. Należy przeprowadzić rozmowy indywidualne z młodzieżą, by lepiej i dokładniej zorientować się w jej prawdziwych zamiłowaniach, zainteresowaniach i uzdolnieniach. Należy przeprowadzić zebrania z młodzieżą i rodzicami, wyjaśniając możliwości i znaczenie poszczególnych kierunków studiów. Należy dopilnować równomiernego zgłaszania się na wszystkie kierunki studiów.

Kierownictwo całą tą kampanią musi wziąć w swe ręce na wszystkich szczeblach Partia, gdyż od wyników akcji rekrutacyjnej młodzieży na wyższe studia zależy w poważnym stopniu przyszłe oblicze ideowe i polityczne naszej inteligencji.

180 proc. nowej normy murarskiej



Zespół murarski Tadeusza Królaka, pracujący przy budowie osiedla mieszkaniowego na Mokotowie w Warszawie, wykonuje 180 procent nowej normy. Na zdjęciu murarz Tadeusz Królak

Foto AR

Tydzień na arenie świata

Jeremi Starec

Podczas gdy każdy dzień przynosi setki tysięcy nowych podpisów pod Apelem Pokoju, ministrowie agresywnej koalicji przy drzwiach zamkniętych knują spiski przeciw ludzkości. Sprawy, które były tematem obrad dwóch kolejnych konferencji w Londynie, sprowadzają się właściwie do jednego zagadnienia: zaostrzenia „zimnej wojny" i wzmożenia konkretnych przygotowań do prawdziwej wojny.

Plon dwóch konferencji

Komunikat, wydany po rozmowach ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji, choć utrzymany w zakłamanym stylu dyplomacji zachodniej, w zupełności demaskuje prawdziwy charakter tej konferencji i obnaża agresywny „plan działania". Specjalna zaś deklaracja w sprawie Niemiec przedstawia program jeszcze intensywniejszego przekształcania sfaszyzowanej Trizonii w arsenał i odskocznię do nowej wojny.

Częścią tych przygotowań jest przedłożony w przededniu konferencji — amerykański „plan Schumana", przewidujący połączenie ciężkiego przemysłu Francji i Niemiec zachodnich pod praktyczną kontrolą monopolistów USA i ich agentów: zbrodniarzy - recydywistów, — magnatów Ruhry.

Po obradach 3 ministrów odbyła się konferencja przedstawicieli państw, należących do agresywnego paktu atlantyckiego. Celem jej było obarczenie uczestników wzrastającymi wydatkami na zbrojenia, oraz usprawnienie kulejącego mechanizmu paktu atlantyckiego m. in. drogą wyznaczenia amerykańskiego dowódcy, który ma w praktyce pełnić dyktatorskie funkcje w zachodniej Europie. W czasie, gdy toczyły się rokowania, agencja Reutera stwierdziła, że na konferencji dominuje

„rosnąca presja Waszyngtonu w kierunku umiędzynarodowienia produkcji zbrojeniowej i organizacji wojskowej członków paktu atlantyckiego... Oczywiście, że taka idea wymaga dokonania pełnej rewolucji w tradycyjnych poglądach na bezpieczeństwo narodowe, oraz poważnych odstępstw od zasady suwerenności".

Kto ma płacić?

Mimo, że w Londynie zebrali się ludzie, którzy swą gotowość do „odstępstw od zasady suwerenności" już niejednokrotnie zademonstrowali, agencje i korespodenci pism burżuazyjnych donoszą o burzliwej wymianie zdań zarówno na jednej, jak i na drugiej konferencji. Będąc odbiciem ogólnych, stałych sprzeczności wewnątrz paktu atlantyckiego (tak np. na skutek zastrzeżeń brytyjskich nie ogłoszono żadnej uchwały w sprawie „planu Schumana") — tarcia te wystąpiły ze szczególną gwałtownością w sprawie pokrycia kosztów wyścigu zbrojeń.

Sprawa ta już nieraz była omawiana i mimo amerykańskiego szantażu, nie mogła znaleźć rozwiązania. Budżet wojskowy państw zachodnio - europejskich jest bowiem tak wyśrubowany, że dalsze jego podniesienie grozi — już nie tylko pogłębieniem nędzy — ale całkowitym załamaniem się ich gospodarki. To też nawet posłuszne Amerykanom koła rządzące państw zmarshallizowanych, pod naciskiem rosnącego niezadowolenia we własnych krajach, bronią się rozpaczliwie przed dalszymi wydatkami wojskowymi.

Przed konferencją i w toku jej obrad, na łamach pism zachodnich rozegrała się dość oryginalna rywalizacja. Prorządowe pisma poszczególnych krajów prześcigały się w biadaniach i lamentach na temat wysokości własnych wydatków zbrojeniowych i krytykowaniu „niewspółmiernego wkładu" partnerów. Nie wywiera to jednak szczególnego wrażenia na amerykańskich lichwiarzach, którzy zdecydowani są niemiłosiernie obłupić ze skóry każdego z wasali.

Znamienne głosy

Londyński korespondent półoficjalnego francuskiego „Monde" stwierdza, iż *„do delikatnych zagadnień finansowych konferencji londyńskiej dołącza się problem polityczny, a mianowicie: sprawa zastrzeżeń krajów europejskich wobec zimnej wojny"*. Korespondent paryskiego „Liberation" pisze, że decyzje *„trzech wielkich mocarstw niepokoją dziewięć małych państw atlantyckich"*. Jeśli wziąć pod uwagę, że ministrowie obradowali przecież w familijnym „gronie atlantyckim", źródło tych wszystkich wahań może być tylko jedno: wzrastający wciąż nacisk ruchu obrońców pokoju, oraz świadomość potęgi Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju.

Niewątpliwie wyrazem poważnego zaniepokojenia panującego na zachodzie z powodu coraz bardziej agresywnej polityki Waszyngtonu — jest inicjatywa Trygve Lie. Jak wiadomo, podróż sekretarza generalnego ONZ do Moskwy spotkała się z ostrymi atakami prasy pro-imperialistycznej. Nie ulega wątpliwości, że wypowiedzi jego na temat zakończenia „zimnej wojny" i umożliwienia normalnego funkcjonowania ONZ — co jest związane z usunięciem nielegalnej „reprezentacji" Kuomintangu — również nie będą entuzjastycznie przyjęte na Wall Street.

Fakty te, łącznie z licznymi głosami prasy zachodnio - europejskiej, świadczą o coraz większych wątpliwościach, jakie na temat skuteczności „zimnej wojny" i jej wyników — wyraża opinia mieszczańska. Francuski tygodnik „Observateur" wywodzi:

„Związek Radziecki nie ma tendencji agresywnych. Naród amerykański w olbrzymiej większości nie chce wojny i nie ma ani jednego Francuza, który by nie chciał pokoju".

Angielski „Manchester Guardian" dowodzi, że państwa zachodnie nie mają szans wygrania „zimnej wojny" i że wobec tego *„nie można sobie pozwolić na zatrzaskiwanie drzwi pomiędzy Wschodem a Zachodem"*. W innym artykule ten sam dziennik stwierdza:

„Opinia publiczna w naszym kraju — a opinia ta jest często dość odmienna od tego, co mówią gazety — nie zgadza się z politykami, którzy usiłują wynaleźć przyczyny usprawiedliwiające użycie broni masowego zniszczenia".

Jeszcze bardziej symptomatyczna jest wypowiedź szefa europejskiego biura agencji „International News Service", Kingsbury Smitha. Po miesięcznej podróży po krajach paktu atlantyckiego, Smith doszedł do wniosku, że ludność tych krajów *„nie wykazuje żadnej woli, ani chęci walki"* (w służbie paktu atlantyckiego — J. S.) i że w ogóle *„masy mają wojen po dziurki w nosie"*.

...a zadecydują właśnie te masy, te dziesiątki i setki milionów które składają podpisy pod apelem sztokholmskim — a nie wodzireje bloku agresji.

Robotnicy budowlani przekraczają nowe normy

W dalszym ciągu z poszczególnych budów napływają meldunki o przekraczaniu przez robotników nowych norm pracy.

Dotychczas nowe normy przekraczali murarze i zbrojarze. Obecnie napływają już meldunki o przekraczaniu nowych mierników wydajności również i przez instalatorów.

M. in. zespół instalatorów Franciszka Prokopa z PBP, pracujący na budowie przy ul. Mińskiej w Warszawie osiągnął w dniu 19 bm. 223 proc. normy.

Zespół instalatora Sławińskiego pracujący na budowie fabryki odzieżowej w Warszawie uzyskał w tym samym dniu 200 proc. normy.

W Skarżysku murarz SPB Władysław Stachnik razem ze swym zespołem wykonał w dn. 19 bm. 279 proc. normy, zaś zespół murarza Henryka Lipińskiego osiągnął 226 proc. nowej normy.

Dwie „dwójki" murarskie, Stanisława Ryczałka i Henryka Wichrowskiego z PPB Nr 6 w Warszawie wykonały w ciągu dwóch dni 156,4 m. sześc. muru, co stanowi 300 proc. normy.

Poważnie przekroczyli nową normę członkowie młodzieżowej brygady budowlanej — Mariana Mąkosa z PPB-BOR w Warszawie, wykonując 180 proc. normy. Inny zespół z PPB-BOR, 20-osobowa młodzieżowa brygada betoniarska Zdzisława Skorzyńskiego osiągnęła 231 proc. normy.

„Jesteśmy dumni mówi Skorzyński — że w tak krótkim czasie mogliśmy swą pracą udowodnić, że nowe normy są nie tylko osiągalne, lecz że można je poważnie przekraczać. Ten wynik nie jest naszym ostatnim słowem i po dalszym usprawnieniu transportu materiałów budowlanych, osiągniemy jeszcze lepszy wynik".

180 milionów zł oszczędności dały pomysły racjonalizatorskie w przemyśle rolnym i spożywczym

Pracownicy przemysłu rolnego i spożywczego od ostatnich miesięcy 1948 r. zgłosili do chwili obecnej 1.435 pomysłów racjonalizatorskich, które przyniosły około 180 milionów zł oszczędności. Racjonalizatorom wypłacono premie w łącznej wysokości ponad 14 milionów zł.

Ruch racjonalizatorski wśród pracowników przemysłu rolnego i spożywczego przybiera na sile dopiero od stycznia 1949 r. W roku tym zgłoszono 755 wniosków racjonalizatorskich, których realizacja dała ponad 128 milionów zł oszczędności. W I kwartale br. zgłoszono już 680 pomysłów, a ich realizacja dała 51 miln. zł oszczędności.

Obecnie w zakładach przemysłu rolnego i spożywczego istnieje 35 klubów racjonalizatorskich.

Na czoło racjonalizatorów w przemyśle cukierniczym wysunęli się: St. Gromczewski, pracownik fabryki „Wedel", który usprawnił działanie automatu do zawijania „Toffi"; H. Kacek — tokarz fabryki „Wedel", który udoskonalił działanie szlifierki suportowej oraz zastąpił drewnianą ramą ciężką kastę żeliwną, służącą do krajania marmoladek.

Wśród racjonalizatorów przemysłu cukrowniczego na wyróżnienie zasługuje W. Gróżniak z cukrowni „Gniezno", który ostatnio ulepszył działanie specjalnego urządzenia do oddzielania zanieczyszczeń mleka wapiennego, mającego zastosowanie w wyrobie cukru.

Kredyty na racjonalne konserwowanie paszy

Odpowiednie przygotowanie pasz na okres zimowy posiada dla rozwoju hodowli szczególne znaczenie.

Dla ułatwienia budowy silosów małorolnym i średniorolnym chłopom, a przede wszystkim członkom grup producentów ZSCh, uruchomiono na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i RR średnioterminowy kredyt oraz przygotowano 4.000 ton cementu i 200 ton żelaza.

Kredytu udziela Bank Rolny na podstawie skryptu dłużnego, zaopiniowanego przez agronoma powiatowego.

Ponadto zostaną wyremontowane i uruchomione mechaniczne suszarnie w gospodarstwach państwowych, z których będą mogli korzystać okoliczni hodowcy. Niezależnie od tego instruktorzy państwowej administracji rolnej będą rozpowszechniać wśród chłopów racjonalny sposób kiszenia parowanych ziemniaków, które przedstawiają dużą wartość jako pasza treściwa. W tym celu spółdzielcze ośrodki maszynowe wyposażone zostaną w specjalne komplety maszyn.

Górnicy otrzymali już pierwszą partię mundurów

Karta Górnicza poza znanymi już przywilejami górniczymi, jak premiowanie, dodatkowe urlopy, ulgowe przejazdy kolejowe itp. wprowadziła również jednolite umundurowanie dla wszystkich górników.

W ostatnich dniach przemysł konfekcyjny wyprodukował pierwszą partię 3.000 mundurów, które pierwsi otrzymali przodownicy i racjonalizatorzy, pracujący na dole w kopalniach. Mundur jest koloru szaro - niebieskiego, ze złotymi guzikami. Różne funkcje górnicze wyróżniane są odrębnymi dystynkcjami w formie złotych pasków i emaliowanych znaków.

Cena munduru została skalkulowana bardzo nisko; górnicy spłacają ją w 5 ratach miesięcznych. W roku bież. dostarczone zostanie jeszcze 15 tys. mundurów, a do końca roku przyszłego wszyscy górnicy otrzymają mundury.

Zbrodniarz hitlerowski skazany na karę śmierci

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko Niemcowi Fryderykowi Hermanowi Gielovowi, któremu akt oskarżenia zarzucał dokonanie masowych mordów w obozie w Chełmie nad Nerem.

Gielov jako gestapowiec w czasie okupacji skierowany został w 1944 r. do obozu w Chełmie, gdzie obsługiwał jedną z komór gazowych. Kiedy w maju 1944 roku do obozu nadchodzić zaczęły transporty Żydów z getta łódzkiego, liczące przeciętnie 1000 osób, Gielov konwojował je do obozu, a następnie uśmiercał w komorze gazowej. Liczba ofiar, które zginęły z ręki tego zbrodniarza wynosi ok. 10 tysięcy osób. Jesienią 1944 roku, kiedy zbliżał się front, Gielov brał czynny udział w likwidacji obozu. Uwięzionych zabijano wystrzałem rewolwerowym w głowę, przy czym Gielov sam brał udział w 50 takich egzekucjach.

W czasie rozprawy świadkowie, którzy uszli przed strasznymi czynami zwyrodniałego hitlerowca potwierdzili zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. Sąd po naradzie skazał Gielova na karę śmierci.

Państwo pomaga chłopom zalesiać nieużytki

Na zalesienie wszelkich nieużytków i słabych gruntów porolnych, stanowiących własność drobnych rolników, Państwo przeznacza corocznie znaczne sumy. Z pieniędzy tych zakładane są przede wszystkim szkółki, które zaopatrują chłopów i posiadaczy małych lasków w materiał sadzonkowy, przy czym małorolni i średniorolni chłopi otrzymują sadzonki bezpłatnie. Poza tym poszczególne nadleśnictwa wypożyczają bezpłatnie gromadom narzędzia do sadzenia, zaś personel terenowy Ministerstwa Leśnictwa roztacza nadzór nad pracami zalesieniowymi i zadrzewieniowymi.

Niezależnie od tego administracja lasów państwowych przeznaczyła na ten cel ok. 180 miln. sztuk sadzonek drzew liściastych i iglastych, pochodzących ze szkółek własnych.

Tegoroczne zalesianie nieużytków i słabych gruntów porolnych przeprowadzone będzie, zwłaszcza w woj. warszawskim i łódzkim, w dużo większych rozmiarach, niż w roku ubiegłym.

Lubelskie podpisuje apel pokoju

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Do lokalu Wojewódzkiego Komitetu Pokoju w Lublinie nie jest łatwo wejść. Ciągle pełno ludzi, telefon dzwoni bez przerwy, na półkach rosną setki sprawozdań z terenu i tysiące, dziesiątki tysięcy list z podpisami...

164 wiece w powiecie Zamość, 93 w pow. Włodawa, 198 w pow. Lubartów, 253 zebrania masowe w pow. Tomaszów — ileż tysięcy robotników, chłopów, inteligentów, ludzi różnych zawodów i przekonań brało gorący udział w tych manifestacjach. Rośnie i potężnieje światowy obóz pokoju.

*

Bujnie, coraz bujniej toczy się życie miasteczek i wsi Lubelszczyzny. Co kilka dni odbywa się jakiś zjazd, konferencja, zebranie. Tu ZMP-owcy radzą o swojej świetlicy, tam Liga Kobiet o urządzeniu dziecińców na okres żniw... Wszystko jest ważne i pilne. Ale przecież jedna sprawa jest wszystkim wspólna, jedna najbardziej pilna.

We Włodawie odbywa się zjazd powiatowy nauczycieli. Mówią o potrzebach swoich szkół, o pomocy dla uczniów, o konieczności samokształcenia i wielu innych zagadnieniach. Ale przecież walka o pokój, to najważniejsze dziś zagadnienie. Mówią o tym nauczyciele: Gwus, Bulanda, Wieliczko i inni, że trzeba mówić o tym dzieciom w szkole, że trzeba ten temat podkreślać na wszystkich lekcjach, zwłaszcza historii...

*

Akcję zbierania podpisów przygotowano starannie — wytłumaczono agitatorom, że nie o rekordy ilościowe chodzi, ale o polityczną stronę akcji. I dziś agitatorzy nie żałują trudu, żeby tłumaczyć ludziom, na czym polega walka o pokój. Nie niepokoją ich „rekordy" tych, którzy szukają chwały w możliwie szybkim zakończeniu akcji — wiedzą, że nie o to chodzi. Niech składanie podpisów potrwa dłużej, dzień, czy dwa, czy trzy — ale niech przyniesie zamierzony cel — uaktywni ludzi w walce o pokój.

Niestety, nie wszędzie to zrozumiano. W Wojciechowie wybrano liczny Komitet Obrońców Pokoju, aż nazbyt liczny, bo 60-osobowy — i dlatego jeden spycha robotę na drugiego. W Biskupicach właściwie nikt nie wie, kto jest członkiem Komitetu. Kozice Górne, Bystrzejowice niepokojąco szybko zakończyły akcję.

*

Na terenie miasteczka uniwersyteckiego w Lublinie terkocą betoniarki, skrzypią windy. Czołowy rekordzista Edward Dragan pokazuje młodym, jak trzeba pracować według nowych norm.

— Z radością podpisałem apel pokoju — mówi Dragan — i dumny jestem, że kraj nasz kroczy w wielkim obozie postępu i pokoju, na czele którego stoi ZSRR. Musimy wszyscy zrozumieć, że właśnie przez wzmocnienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim zwiększamy i cementujemy siły pokoju.

*

We wsi Olchowiec pow. Chełm Jan Targosiuk nie podpisał apelu. Ma 11 ha i posadę w gminnej spółdzielni. Ale ta posada to nie tylko zabezpieczenie finansowe. Tam również można wykonywać inną — wrogą — robotę — i nic dziwnego, że członkowie spółdzielni produkcyjnych z Ulwowka czy Dębowej Kłody często nie mogą kupić najbardziej potrzebnych przedmiotów.

*

Ponad 10.000 chłopów pow. zamojskiego wzięło udział w zebraniach organizacyjnych przed rozpoczęciem akcji zbierania podpisów. Dlatego trójki mogą pracować dobrze. Ale chłopom nie wystarcza samo złożenie podpisów, samo potępienie amerykańskich podżegaczy. Aby ich podpisy nabrały większej wymowy, gromada Płoskie zobowiązała się własnymi siłami przebudować Dom Ludowy, aby mógł spełniać swoje zadania. W Niedzieliskach chłopi czyszczą rowy i naprawiają drogę we wsi.

*

Mała, trochę niezdarnie wydarta z zeszytu kartka papieru. Na niej nieco krzywo wykaligrafowane słowa:

„My, dzieci w Dąbrówce nie chcemy wojny, nie chcemy, ażeby zabijano naszych ojców i nasze matki, naszych braci i nasze siostry. Nie chcemy, aby niszczono nasze domy i gospodarkę. Nie chcemy więcej poniewierki, głodu i nędzy".

Uczcie się spokojnie, mali obywatele. Razem z wami jest miliard ludzi. Obóz pokoju rośnie i potężnieje, obóz, któremu przewodzi Związek Radziecki i którego chorążym jest wielki Stalin. Miliard ludzi wypowiada się za pokojem, o ten pokój walczy — i zwycięży.

JERZY DOSTATNI

90 proc. załogi huty „Pokój" bierze udział we współzawodnictwie pracy

Już od lutego na zebraniach załogi huty „Pokój" mówiło się o tym, że dzień 1 Maja trzeba uczcić pracą i to — co było ambicją robotników — pracą o wyjątkowych efektach. Przygotowywano się więc do tych specjalnych zadań pilną pracą na 3-ch kursach, przeszkalających całą załogę.

W początkach kwietnia hutnicy, zgromadzeni na zebraniu, na którym podejmowano zobowiązania pierwszomajowe — ze szczególnym entuzjazmem przyjęli połączenie tegorocznego Czynu z zagadnieniem walki o pokój: „No, już kto jak kto, ale my z huty „Pokój" powinniśmy zadokumentować, że dla pokoju pracujemy" — mówili na zebraniu.

Linia wykonywanej pracy wyprzedza plan

Przebieg realizacji zobowiązań widzimy teraz, „jak na dłoni" w wykresach, ukazujących wyniki produkcyjne w kwietniu. Biegną one dwiema liniami: jedna to plan, druga — wyprzedzająca ją — to rezultaty wzmożonej pracy załogi. Przy czym w jednym punkcie linia ta skacze gwałtownie do góry — to wykonanie zobowiązania załogi pieców...

Załoga VII pieca pobiła tego dnia osiągnięcia huty „Kościuszko", gdzie szybkościowy wytop, przy pojemności 100 ton — uzyskano w 5 godzin i 40 minut. Piec w hucie „Pokój" tę samą pracę wykonał w ciągu 5 godzin i 33 minut.

Przeglądamy teraz inne zobowiązania:

Koksownia dała w kwietniu 102,6 proc. planu; wielkie piece — 107,3 proc.; stalownia — 103,9 proc. planu.

Lecz przy grafiku stalowni widzimy linię, która się nagle załamuje. Na 6 dni przed 1 maja nie osiągnięto planu.

Co się tu wydarzyło?

— Po prostu praca w stalowni jest wyjątkowo trudna — wyjaśnia tow. Fuks, I sekretarz Komitetu Fabrycznego. — Obsługa nie mogła podołać zadaniom, które wzięła na siebie. Wobec tego na 6 dni przed terminem wykonania zwołaliśmy zebranie załogi stalowni i tam tow. Wadula, stale wyrabiający 132 proc. normy, rzucił wezwanie:

„Chłopcy, jak się tak weźmiemy razem, to damy radę na termin wykonać zobowiązania".

I wzięli się do roboty właśnie razem. Mocniejsi w pracy pomagali słabszym i zobowiązania nie tylko zostały wykonane w terminie, lecz i przekroczone o 3,9 proc.

Ludzie huty „Pokój"

W zobowiązaniach pierwszomajowych wielu pracowników przekroczyło też indywidualne zobowiązania. Tak więc Ryszard Brzenk, który podjął się wykonać 107 proc. normy — podniósł wydajność swej pracy do 141,5 proc.; Eryk Thomys dał ponad zobowiązanie 39,1 proc. normy.

Nie ustępują im kobiety: Małgorzata Prosowska przekracza swe zobowiązanie o 35,3 proc., Urszula Szulisz o 41,1 proc., Stefania Szmega o 19,5 proc., Marta Brzoska ładowaczka rudy o 17,8 proc.

W rezultacie — Marta Brzoska zarabia w tym czasie ponad 1.800 zł dziennie.

W zobowiązaniach pierwszomajowych zwrócono uwagę nie tylko na podniesienie wydajności pracy, lecz i jakości produkcji. Tak więc na wielkich piecach zmniejszono w tym czasie wybraki do 5 proc. Starano się także osiągnąć jak największą oszczędność surowca i maszyn.

Były inne zobowiązania: Inspekcja Techniczna Kontroli przeszkoliła w tym czasie 80 osób; Straż Przemysłowa zobowiązała się wykorzystać złom i 31 ton zostało przekazanych do stalowni. Pracownicy umysłowi wykonali podjęte zobowiązania usprawnienia pracy w 100 proc.

Przekraczają normy i w codziennej pracy

Czyn Pierwszomajowy nie był tu jednorazowym zrywem. Wielu robotników stale przekracza swe normy. Na przykład Weronika Christ, ładowaczka rudy na wielkich piecach stale wyrabia 175,4 proc. normy.

90 proc. pracowników huty — robotników, pracowników umysłowych i kadr technicznych bierze udział we współzawodnictwie.

We współzawodnictwie biorą udział starzy hutnicy, „weterani pracy", bierze udział idąca za ich przykładem młodzież.

Dlatego 1 Maja, gdy rozdawano nagrody we współzawodnictwie — zdarzało się, że otrzymywali je jednocześnie ojciec i syn.

ROMAN SZUTER

Junacy VI brygady „Służba Polsce" budują wał ochronny nad Wisłą

Alfred Iwański jest rębaczem w kopalni „Łagiewniki". Mimo młodego wieku — 19 lat — pracuje jak stary rębacz. Przeciętnie wyrabia 290 proc. normy.

Alfreda Iwańskiego, jak również wielu jego kolegów z Katowic, Bytomia, Cieszyna, Bielska, z całego woj. śląsko-dąbrowskiego spotkaliśmy przy budowie wału ochronnego nad Wisłą w pow. sochaczewskim. Młodzi chłopcy ze Śląska przybyli tu z VI Brygadą Służby Polsce.

Pracują oni przy budowie wału równie dobrze, jak u siebie w kopalni, czy w fabryce. Nie ma takich, którzy by nie starali się przekroczyć normy.

Na licznych wózkach, którymi junacy wożą ziemię, przeznaczoną na budowę wału, widzimy wypisane hasła. „Im więcej damy wózków ziemi, tym większy będzie nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju", „Pracą wywalczymy trwały pokój".

Junacy z VI Brygady SP dobrze realizują hasła, które wypisali. Walczą o pokój, wyrabiając 300 i więcej procent normy. Walczą o pokój, budując wielki wał ochronny nad Wisłą, który będzie chronił miejscową ludność przed klęską powodzi. Walczą o pokój, przyśpieszając tem po budowy, wyprzedzając harmonogramy robót.

O trwały pokój walczy Iwański, Kuczera, Prencena, Rzepka, Sznajder i wielu innych, którzy zobowiązali się wobec całej brygady, że będą ładować dziennie przeciętnie po 25 wózków ziemi, co stanowi ponad 450 proc. normy.

*

— Wiele lat pracuję już przy robotach wodno - melioracyjnych — opowiada kierownik budowy, ob. Olewniczak. Ale dopiero ci młodzi junacy pokazali mi w jakim tempie można pracować. A najlepsi są ci z kopalni, kopią ziemię niczym węgiel.

— Powiat sochaczewski — mówi dalej ob. Olewniczak — a zwłaszcza gmina Glusk, którą będzie chronić wał budowany obecnie przez junaków, rok rocznie przeżywała klęskę powodzi. Największą we znaki dała się powódź w r. 1947 i następna w r. 1948. Nie ma w tej gminie gospodarstwa, które by wtedy nie ucierpiało. Woda zabrała zbiory, zniszczyła inwentarz.

Dzisiaj, dzięki pomocy rządu, który przeznacza na budowę wałów ochronnych wielomilionowe kredyty, dzięki pracy junaków ze Służby Polsce, mieszkańcy Grochul, Małej Wsi, Gniewniewic, Wilków, Sycymina i wielu innych wsi w powiecie głuskim, o których tak często wspominano kiedyś w komunikatach powodziowych — nie muszą obawiać się wylewu Wisły. W tym roku bowiem VI Brygada SP kończy już budowę wału, rozpoczętą w r. 1948 również przez junaków tej samej brygady.

*

W drodze powrotnej musimy poczekać, aż przejedzie pociąg wagonetek naładowanych ziemią. Jeszcze raz czytamy hasła, jakie wypisali na wagonikach junacy z VI Brygady: „Pracą wywalczymy trwały pokój", „O trwały pokój walczymy, realizując zadania planu 6-letniego".

Takie same hasła możemy zobaczyć na gmachach fabryk, na gmachach zakładów pracy w całym kraju. Nasze osiągnięcia w pracy, w produkcji — są poważnym odcinkiem frontu walki o pokój. Każdy metr wału budowanego przez junaków SP służy sprawie pokoju.

Pierwszy wojewódzki zjazd ZSL w Szczecinie

W Szczecinie odbył się pierwszy wojewódzki zjazd Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z udziałem około 600 delegatów z terenu Pomorza Zachodniego.

W obradach, które odbywały się pod hasłem walki o pokój, pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz włączenia się szerokich mas chłopskich w realizację planu 6-letniego, wzięli m. in. udział przedstawiciele władz naczelnych stronnictwa: prezes ZSL — Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, wiceprezes — Wincenty Baranowski i sekretarz NKW — Kazimierz Banach.

Po przemówieniach powitalnych sprawozdanie z działalności Tymczasowego Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego złożył przewodniczący pos. Dachow.

Mówiąc o osiągnięciach ZSL na Pomorzu Szczecińskim — pos. Dachow szczególnie akcentował poważny udział Stronnictwa w pracy nad przebudową ustroju rolnego i wskazywał na fakt, że ZSL-owcy nie tylko licznie wstępują do organizujących się spółdzielni, ale również biorą aktywny udział tak przy organizowaniu spółdzielni, jak i przy ich umacnianiu organizacyjnym i gospodarczym.

W żywej dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem, główną uwagę zwrócono na olbrzymie znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego, znaczenie współzawodnictwa pracy oraz masowy udział chłopów w akcji składania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Po wyborach nowych władz uchwalono rezolucję, w której zebrani zobowiązali się rozwijać jak najszerszą działalność, mającą na celu podniesienie produkcji rolnej, zagospodarowanie odłogów, rozwijanie wszystkich form spółdzielczości na wsi, przede wszystkim zaś spółdzielczości produkcyjnej.

Sezon wczasów w uzdrowiskach Wybrzeża Zachodniego — rozpoczęty

W połowie maja br. rozpoczął się sezon wczasowy w uzdrowiskach Wybrzeża Zachodniego: Międzyzdrojach, Dziwnowie, Międzywodziu, Wolinie i innych. Do Międzyzdrojów przybyły już pierwsze grupy wczasowiczów — górników śląskich.

Ośrodki wczasowe Wybrzeża Zachodniego przyjmą w roku bieżącym około 70 tys. osób.

Szczególny nacisk położono w roku bieżącym na zwiększenie na Wybrzeżu Zachodnim sieci placówek uspołecznionego handlu detalicznego.

Ostatnie dni na MTP

W związku z przedłużeniem Międzynarodowych Targów Poznańskich do niedzieli, 21 maja br., oddziały „Orbisu" w całej Polsce uruchomiły już nowe pociągi turystyczne do Poznania. Przy przejazdach indywidualnych stosowana jest, tak jak dotychczas, 66-proc. zniżka kolejowa w drodze powrotnej z Targów.

Sprzedaż kiermaszowa na Międzynarodowych Targach Poznańskich atrakcyjnych artykułów produkcji polskiej i zagranicznej, jest w pełni utrzymana, a asortyment towarów radzieckich i niemieckich, został nawet znacznie powiększony.

W sprzedaży znajdują się również nowe gatunki steelonów i płaszczy impregnowanych produkcji krajowej.

Bytomscy odzieżowcy stają do walki o przyspieszenie obiegu środków obrotowych

Z inicjatywy organizacji podstawowej PZPR w Górnośląskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Gen. Świerczewskiego w Bytomiu, zwołana została narada pracowników w sprawie akcji przyśpieszenia środków obrotowych.

W naradzie wzięli również udział delegaci bankowi.

Zebrani wybrali komisję, która opracuje metody zlikwidowania zahamowań w produkcji i przyśpieszenia obiegu środków obrotowych w celu zwolnienia rezerw dla gospodarki narodowej.

Spotkanie włókniarzy z radiowcami

Z inicjatywy Biura Studiów Polskiego Radia oraz zarządu głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, zwołano w Łodzi konferencję radiowców i włókniarzy, mającą na celu zapoznanie się z życzeniami robotników w sprawie programów radiowych.

W konferencji wziął udział m. in. prezes Centralnego Urzędu Radiofonii tow. Wilhelm Billig. Poruszono na niej sprawy programów muzycznych w Radio, wykładów Wszechnicy Radiowej, specjalnych audycji dla włókniarzy, audycji na temat łączności miasta ze wsią, dzienników radiowych, audycji dla kobiet i młodzieży, działu „Od naszych korespondentów", reportaży z zakładów pracy, uwzględniających przede wszystkim ruch racjonalizatorski, słuchowisk, szerokiego uwzględnienia w programach muzyki i pieśni radzieckich itp.

W dyskusji poruszono też potrzebę wprowadzenia w Radio pogadanek na temat bezpieczeństwa i higieny pracy, audycji, zwalczających bumelanctwo i alkoholizm, audycji poświęconych łączności miasta ze wsią, wreszcie zwiększenia tematyki interesującej młodocianych robotników.

Cztery wnioski racjonalizatorskie zgłosił robotnik koksowni „Mieszko"

Ruch racjonalizatorski w koksowniach wałbrzyskich rozwija się niezwykle pomyślnie.

Ostatnio robotnik koksowni „Mieszko", Franciszek Szczych, zgłosił kolejno cztery pomysły racjonalizatorskie, które umożliwiają poważne oszczędności.

Pierwszym pomysłem racjonalizatora było wyprostowanie krętych rynien zsypowych węgla, z których węgiel wysypywał się na urządzenia koksowni. Pomysł ten przyniósł ponad 300 tys. zł oszczędności.

Drugim pomysłem Szczycha jest nowy sposób łączenia przerwanych pasów gumowych od transporterów za pomocą złączeń metalowych i przy użyciu zamiast nitów — zwykłych gwoździ. Dzięki pomysłowi racjonalizatora koksownia wykorzystuje obecnie wszystkie, stare, urwane pasy. Oszczędności roczne, osiągnięte dzięki temu pomysłowi, wynoszą ponad 260 tys. zł. Jako trzecie usprawnienie, Szczych skonstruował automatyczny przyrząd do oczyszczania rynien zsypowych.

Ostatnio racjonalizator opracował wspólnie z robotnikiem Edwardem Plesnerem zmechanizowany sposób wyładunku węgla z wagonów, konstruując dźwignię do podważania wagonów, przy czym węgiel sam zsypuje się na miejsce wyładunku. Dotychczas praca przy wyładowaniu węgla wykonywana była ręcznie.

2.440 byłych tkaczy i przędzalników na kierowniczych stanowiskach

W dniu 1 maja 143 b. robotników przemysłu bawełnianego awansowanych zostało na kierownicze stanowiska w tym przemyśle.

Ogółem już 2.440 byłych tkaczy i robotników różnych działów polskiego przemysłu bawełnianego zdobyło, dzięki wykazanym zdolnościom i solidnej pracy oraz dzięki możliwościom bezpłatnego kształcenia się awans na wyższe stanowiska zawodowe. Poważny odsetek wśród awansowanych stanowią kobiety.

22 osoby, w tym jedna kobieta, zdobyły stanowiska dyrektorów naczelnych kombinatów przemysłowych.

50 b. robotnic i robotników zajmuje dziś stanowiska dyrektorów poszczególnych fabryk lub wielkich oddziałów produkcyjnych w kombinatach przemysłu bawełnianego.

290 osób, w tym około 20 kobiet, pełni odpowiedzialne funkcje kierowników działów produkcyjnych i administracyjnych, zajmuje stanowiska kierowników socjalnych i BHP.

Szczególnie wydajną pracą wśród awansowanych b. robotników wyróżnili się ostatnio: Mieczysław Marszałek, który pełni odpowiedzialną funkcję szefa administracyjnego jednego z wielkich zakładów przemysłu bawełnianego, Marian Rozwens — b. tkacz z PZPB w Rudzie Pabianickiej, a obecnie dyrektor największej w Polsce tkalni w PZPB w Pabianicach oraz Jadwiga Wiaderek — b. prządka, która, dzięki usilnej pracy samokształceniowej, zdobyła wybitne kwalifikacje techniczne i zajmuje dziś stanowisko kierownika wydziału produkcji w największej polskiej fabryce nici — PZPB Nr 16 w Łodzi.

SPORT

Obrady ZS „Budowlani" z udziałem gości radzieckich

W piątek, 19 bm. rozpoczął w Warszawie obrady I Krajowy Zjazd Delegatów Zrzeszenia Sportowego Budowlani.

Na zjazd przybyli przedstawiciele GKKF z tow. dyr. Motyką i wicedyrektorami Szembergiem i Kosmanem na czele. Obecny był również sekretarz generalny Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ tow. Dołowy. W obradach wzięli udział także przodownicy pracy i czołowi sportowcy Zrzeszenia.

W czasie obrad przybyła na salę, owacyjnie witana, delegacja sportowców radzieckich, bawiąca w Warszawie z okazji Turnieju Jubileuszowego PZB. Przybycie delegacji radzieckiej wywołało na sali spontaniczną manifestację na cześć przodującego w walce o pokój Związku Radzieckiego i Wodza Światowego Obozu Pokoju i Postępu towarzysza Stalina.

Członkowie delegacji radzieckiej: dyr. Departamentu Wyszkoleniowo-Sportowego Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej ZSRR — Gromadzki i przedstawiciel radzieckiego Zrzeszenia Sportowego „Stroitiel", znany działacz bokserski i b. zawodnik — Ogurienkow, wśród burzliwych oklasków zebranych, zaproszeni zostali do prezydium zjazdu.

Obaj delegaci radzieccy przekazali serdeczne i braterskie pozdrowienia od sportowców radzieckich. Przemówienia gości radzieckich przerywane były okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina i na cześć solidarności mas pracujących całego świata w walce o pokój.

Następnie przodownicy pracy Zrzeszenia wręczyli delegacji radzieckiej upominki.

Obrady zagaił przewodniczący Zw. Zaw. Budowlanych — Baryła, po czym referat podstawowy wygłosił członek prezydium Zarządu — Kozłowski.

Obrady trwają.

Międzypaństwowe spotkania ping-pongistów w Warszawie

W dniach 20 i 21 V. w sali Stowarzyszenia „Ognisko" w Warszawie odbędą się następujące imprezy międzypaństwowe w tenisie stołowym przy udziale ekip Czechosłowacji i Węgier, które reprezentują najwyższy poziom tenisa stołowego. Zespół Czechosłowacji jest drużynowym mistrzem świata, natomiast Węgrzy zajęli na ostatnich mistrzostwach świata w Budapeszcie II-gie miejsce.

Program zawodów: sobota 20. V. godz. 19.00 mecz Węgry — Polska — drużyny męskie; mecz Czechosłowacja — Polska — drużyny żeńskie.

Niedziela, 21. V. godz. 10.30 mecz Czechosłowacja — Polska — drużyny męskie; ogólny turniej kobiecy.

W drużynie czechosłowackiej występują: Vana — dwukrotny mistrz świata i mistrz CSR, Andreadis — v-mistrz CSR, Tereba i Wyhnanowsky — reprezentanci państwowi, Krejcowa — mistrzyni CSR, Cedłowa — v-mistrzyni CSR.

W drużynie Węgier startują: Soos — mistrz Węgier i v-mistrz świata, Sido — 3-cia rakieta świata, Kocian — 5-ta rakieta świata, oraz mistrzyni Węgier i v-mistrzyni świata, Gizi Farkas.

W drużynie polskiej występują: Patyński — mistrz Polski, Gaj, Gayer, Otremba i Arbach — zawodnicy kadry reprezentacyjnej, oraz Bojanowska — mistrzyni Polski i Orłowska — v-mistrzyni Polski.

Tenisiści polscy prowadzą 2:0 w meczu z Izraelem o Puchar Davisa

W piątek, 19 bm. na Korcie Centralnym CWKS rozpoczął się mecz tenisowy o Puchar Davisa między Polską a Izraelem. W pierwszym dniu rozegrano dwie gry pojedyncze, które przyniosły nam dwa punkty. Mimo porażki, reprezentanci Izraela wypadli dobrze i gra dostarczyła wiele emocji licznie zebranej publiczności.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje 19-letni Buntmann, który przysporzył dużo kłopotów Piątkowi. Młody reprezentant Izraela ma doskonałe zadatki na tenisistę dużej klasy. Drugi reprezentant Izraela Weiss z jednej strony zademonstrował wiele ładnych zagrań przy siatce, z których najbardziej oklaskiwane były trudne stopowane woleje, z drugiej zaś strony był bardzo nieregularny i popełniał dużo prostych błędów.

Gracze polscy nie zachwycili. Skonecki zbytnio się nie wysilał i dopiero w trzecim secie, kiedy Weiss prowadził 4:1, Polak dał próbę swych umiejętności i seta wygrał, demonstrując doskonałą grę.

Piątek był dość nieregularny i wysoko skaczące, liftowane z fornandu piłki Buntmanna wyraźnie mu nie odpowiadały. Dopiero przy końcu spotkania, przyśpieszając grę i atakując skutecznie przy siatce potrafił on stosunkowo łatwo wygrać czwartego seta.

SKONECKI — WEISS
6:3, 6:2, 6:4

Na początku pierwszego seta walka jest wyrównana. Obaj gracze popełniają dużo błędów. Przy stanie 2:2 inicjatywę przejmuje Skonecki i wygrywa ostatecznie 6:3. W drugim secie Polak gra trochę lepiej i bez zbytniego trudu wygrywa seta 6:2. Weiss w tym okresie w nieodpowiednich momentach chodzi do siatki i traci punkty.

Trzeci set jest najciekawszy. Weiss gra bardzo dobrze i w krótkim czasie prowadzi już 4:1. W tym momencie Skonecki zaczyna atakować, długimi i plasowanymi piłkami wyrzucając przeciwnika z kortu, a po tym zdobywając punkty świetnymi wolejami przy siatce. Polak zdobywa 5 gemów i wygrywa spotkanie.

PIĄTEK — BUNTMANN
4:6, 6:0, 8:6, 6:1

Na początku seta zanosi się na łatwe zwycięstwo Piątka, który zdobywa 3 gemy. Buntmann jest jednak regularniejszy i jego długa piłka zaczyna być nieprzyjemna dla Polaka. Piątek traci 5 gemów i przy stanie 5:3 Buntmann ma setbola, obronionego przez Polaka, który wygrywa jeszcze dwie piłki i zdobywa gema. Przy stanie 5:4 Buntmann ma znowu setbola. Tym razem nie traci go i wygrywa seta.

W drugim secie Piątek gra dużo lepiej, psuje mniej piłek i wygrywa 6:0. Trzeci set przynosi najcięższą walkę. Inicjatywę ma reprezentant Izraela, który prowadzi 3:1. Jest 3:2, 4:2, 4:3 i 5:3. Buntmann stara się wybić Polaka z uderzenia wolnymi, górnymi piłkami, ale Piątek gra coraz lepiej i wyrównuje do stanu 5:5. W rezultacie Polak wygrywa seta 8:6.

W czwartym secie Piątek panuje całkowicie nad sytuacją, atakuje przy siatce i wygrywa seta 6:1.

W sobotę nastąpi dalszy ciąg rozgrywek, które rozpoczną się o godzinie 16.30.

(D).

Koszykarki polskie przegrywają z Francuzkami w Budapeszcie

W piątek po południu odbyło się w Budapeszcie dalsze spotkanie w grupie finałowej, w ramach Mistrzostw Europy w koszykówce kobiet, w którym reprezentacja Francji odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Polski 43:26 (24:15).

Francuzki z miejsca ruszają do ataku i zdobywają punkty. Koszykarki polskie wyrównują i przy stanie 8:8 są stroną atakującą. Trwa to jednak krótko i inicjatywę powtórnie przejmują Francuzki, które mają przewagę do końca i zwiększają różnicę punktową. Jedną z głównych przyczyn porażki drużyny polskiej był rażący brak umiejętności wykorzystania rzutów karnych i dyspozycji strzałowej. W drużynie polskiej dobrze zagrały Kamecka, Rogowska i Parszniak.

W sobotę przeciwnikiem drużyny polskiej będzie reprezentacja CSR.

Rozegrane w czwartek, późnym wieczorem, spotkanie Węgry — Włochy, zakończyło się, po dramatycznej grze, zwycięstwem reprezentacji Włoch 29:28 (13:15).

W piątkowych spotkaniach turnieju pocieszenia padły następujące wyniki: Rumunia—Szwajcaria 34:27 (20:16), Belgia — Izrael 39:28 (22:11), Austria — Holandia 26:20 (11:12).

Pod adresem WSS

Sprawne zaopatrywanie ludności miasta w artykuły pierwszej potrzeby, to główne zadanie aparatu dystrybucyjnego. Wciąż jeszcze zdarzają się jednak na tym odcinku wypadki poważnych uchybień. Z listów naszych czytelników chcielibyśmy przytoczyć dwa przykłady, świadczące o złej pracy niektórych sklepów WSS.

Sklep WSS przy skrzyżowaniu al. Niepodległości z ul. Nowowiejską — pisze ob. G.K. — otrzymywał w zimie około 160 litrów mleka. Ostatnio przydział dzienny zmniejszono do 80 litrów. Wydawanie i tak już ograniczonej ilości mleka również pozostawia wiele do życzenia. Pierwsi w kolejce, która formuje się przed sklepem już o godz. 5 rano, otrzymują po 2 litry mleka, dalsi po litrze, reszta — w ogromnej większości ludzie posiadający karty mleczne ZUS — prawie wcale mleka nie otrzymują.

Uwagi naszego czytelnika winny być wzięte pod uwagę przez władze WSS. Przywrócenie większych dostaw mleka dla sklepu w al. Niepodległości jest konieczne i na pewno możliwe do przeprowadzenia. Sklep powinien też przestrzegać, aby mleko otrzymywali w pierwszym rzędzie posiadacze kart mlecznych ZUS.

Z pieczywem są kłopoty nieco odmienne. Wskazuje na nie „Mieszkaniec Krak. Przedmieścia", pisząc: — Sklep WSS w hotelu Bristol rozpoczyna sprzedaż pieczywa dopiero o godz. 7.15, chociaż winien to robić już o 6.30, to znaczy od chwili otwarcia sklepu. Dzieje się tak dlatego, że dopiero po otwarciu sklepu obsługa rozpoczyna liczenie dostarczonego pieczywa.

Sklepy WSS mają za zadanie jak najsprawniejsze zaopatrywanie w artykuły pierwszej potrzeby ludzi pracujących. Jeśli w niektórych sklepach mleko można dostać dopiero po dłuższym wyczekiwaniu w kolejce, a pieczywo po godz. 7 — wtedy, gdy znaczna ilość kupujących winna już być przy pracy — sklepy te nie spełniają swego zadania.

I ten stan rzeczy należy bezwzględnie zmienić. (St)

Rośnie sieć placówek MHD w Szczecinie

W ciągu 3 miesięcy Miejski Handel Detaliczny uruchomił w śródmieściu i w dzielnicach robotniczych Szczecina 32 sklepy spożywcze oraz 10 sklepów przemysłowych branży: tekstylno-odzieżowej, skórzanej, elektrotechnicznej, galanteryjnej, kwiaciarskiej itp.

Dzięki przystępnym cenom, uprzejmej i sprawnej obsłudze oraz bogatemu asortymentowi towarów, placówki MHD zdobyły sobie zaufanie licznych klientów.

Celem rozszerzenia sieci placówek Miejskiego Handlu Detalicznego, w najbliższym czasie uruchomi się dalszych 60 sklepów spożywczych w śródmieściu Szczecina oraz w odległych dzielnicach robotniczych miasta — Pogodnie, Gumieńcach, Niebuszewie i Pomorzanach.

Wczasy turystyczne dla łódzkiego świata pracy

Robotnicy i pracownicy łódzcy będą mogli skorzystać w tegorocznym sezonie letnim z różnorodnych form wypoczynku urlopowego, wśród których najbardziej atrakcyjnymi są tzw. wczasy turystyczne.

Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Łodzi rozporządza już obecnie 886 skierowaniami na wczasy wędrowne, kolarskie oraz na statku wiślanym „Bałtyk" w miesiącach: czerwcu, lipcu i sierpniu.

Uczestnicy tych wczasów mogą odbyć wycieczki na Pojezierze Mazurskie, nad morze, w Karkonosze bądź też zwiedzić trasę wiślaną Warszawa — Płock — Włocławek — Toruń — Gdańsk.

Dla kolarzy przewidziane są dwie trasy: jedna szlakiem mazurskim od Elbląga poprzez Ornetę, Lidzbark, Kętrzyn, Mrągowo do Olsztyna oraz druga szlakiem nadmorskim od Mielna do Jastarni. Ogółem z wczasów kolarskich skorzysta 155 osób.

Dużym zainteresowaniem urlopowiczów cieszą się wczasy wędrowne na wyspie Wolin ze względu na ciekawą przyrodę tego morskiego zakątka kraju.

Zwolennicy wycieczek wysokogórskich mają możność zwiedzenia m. in. Przełęczy Karkonoskiej, Hali Szkenieckiej i Sobieszowa.

Poza tym przewidziane są liczne wędrówki krajoznawcze na Mazurach, Pojezierzu Suwalsko-Augustowskim i w okolicach podgórskich.

Ankieta Polskiego Radia

Polskie Radio, pragnąc aby jak największa ilość radiosłuchaczy wypowiedziała się na temat prowadzonej obecnie walki o pokój, ogłasza ankietę:

„Dlaczego podpisałem sztokholmskie uchwały stałego Komitetu Kongresu Pokoju".

Wypowiedzi należy nadsyłać do dnia 1 czerwca pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, ul. Myśliwiecka 3. Dział Społeczny. Na kopercie powinno być umieszczone hasło „Walczymy o pokój". Najlepsze wypowiedzi są odczytywane przed mikrofonem Polskiego Radia.

Ludzie z trasy W—Z budują nową arterię

22 lipca będzie gotowa pierwsza część Al. Stalingradzkiej

Rok minie niedługo od chwili, gdy otwarta została Trasa W—Z. 22 lipca 1950 roku — w szóstą rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, załoga III Oddziału Inżynieryjnego „Beton-Stal", ci sami ludzie, których nazwiska odczytują codziennie na honorowej tablicy, umieszczonej przy wjeździe do tunelu, setki przechodniów — oddadzą stolicy pierwszy odcinek nowej arterii Warszawy — Alei Stalingradzkiej.

Kiedy przystępowano do robót przy przebudowie ulic Jagiellońskiej i Modlińskiej harmonogram przewidywał ukończenie prac na 15 października br. Ale już pierwszy tydzień pracy wykazał, że wydajność nie idzie w parze z harmonogramem. Normy pracy — baza harmonogramu, okazały się za niskie. Po uzgodnieniu sprawy z dostawcami materiałów załoga III Oddziału postanowiła skrócić harmonogram, opracowując go w oparciu o faktyczną normę dzienną robotnika, zespołu, grupy.

85 dni przed terminem

6 maja na masówce, załoga III Oddz. „Beton - Stal" postanowiła ukończyć roboty przy przebudowie ul. Jagiellońskiej i Modlińskiej o 85 dni przed terminem, to jest na dzień 22 lipca br.

Jak dokładnie i wnikliwie przeprowadzono samorzutną rewizję harmonogramu świadczy fakt, że kiedy 15 maja weszły w życie nowe normy budowlane i wszystkie budowy musiały opracować nowe harmonogramy, III Oddział „Beton - Stal" sprawdził tylko swój harmonogram z urzędowymi normami, aby stwierdzić, że wszystko „pasuje jak ulał".

„Trzeba — zrobione"

Od Ratuszowej aż prawie do Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, pracują zespoły robót ziemnych. Zespołowi — Antoni Bronisz, Józef Filutowski i Władysław Staroś — dobrze rozumieją, że w pierwszej fazie na nich właśnie spoczywa odpowiedzialność za wykonanie zobowiązania całej załogi. Nie tylko oni zresztą. Cała grupa robót ziemnych wie, że trzeba terminowo oddawać betoniarzom zniwelowane i uzbrojone w sieć gazową, wodociągową, kanalizacyjną, elektryczną i telefoniczną — odcinki jezdni. Dla wykonania tego zadania trzeba ściśle skoordynować prace z transportem oraz brygadami monterskimi sieci.

Dla ludzi z Trasy W—Z słowo „trzeba" żyje krótko. Zastępuje je inne, brzmiące trochę jak bojowy meldunek, trochę jak warszawska fantazja — „zrobione!"

Robota idzie jak w zegarku, betoniarze nie będą czekali na teren pracy.

Jak będziemy pracować, aby dotrzymać zobowiązań

Betonowanie podkładu pod kostkę już się rozpoczęło. Spójrzmy jednak na drogę, jaką materiał na podkład odbywa, zanim dostanie się pod wibratory prowadzone pewnymi rękami „wypożyczonych" z budowy FSO betoniarzy.

Tow. Ignacy Papis jest brygadzistą obsługi betoniarki. Nowa norma przewiduje dzienny przerób betoniarki w wysokości 18 m sześc. Tow. Papis robił już przy starej normie, o 2 m sześc. niższej, do 20 m sześc. betonu dziennie. Czy będziemy robić tyle samo? Nie. Trzeba wydajność zwiększyć. Ale o ile i w jaki sposób?

Ludzi z „Wuzetu" charakteryzuje nie tylko zapał do roboty. Umieją oni także analizować wyniki swej pracy, umieją planować.

Nad zwiększeniem wydajności betoniarek radziła cała załoga, uzgadniano sprawę z obsługą wózków, transportujących beton na miejsce budowy, zwrócono się do ludzi z kruszarki, która dostarcza kruszywo gruzowe do betoniarki. Stanisław Zając i Henryka Gęgewska, obsługujący [illegible] wózków, zostali dokładnie poinstruowani o „rozkładzie jazdy" ustalonym z dokładnością do jednej minuty. Wreszcie zrobiono krótką próbę pracy. Udało się. Jak wszelkie dane wskazują betoniarki będą mogły dawać dziennie po 25 i więcej m sześc. mieszanki podkładowej.

Poszukiwania gruzów

Sprawa kruszywa gruzowego do produkcji podkładu, to osobny rozdział w historii budowy Alei Stalingradzkiej. Gruzu na Pradze nie ma, a zatem będziecie brali gotowe kruszywo z Muranowa — zadecydowały władze „Beton - Stal". III Oddział brał, ale wszyscy bardzo „kręcili nosami" na te muranowskie kruszywo. Pomijając już olbrzymie wydatki na transport z Muranowa na ul. Jagiellońską, kruszywo było mocno zlasowane, gdyż cegła leżała długo.

Co robią towarzysze z III Oddziału „Beton - Stal"? Jeden i drugi idą po prostu na Pragę i okolice w poszukiwaniu zniszczonych, a przeznaczonych na rozbiórkę domów. Wyprawa zostaje uwieńczona powodzeniem.

W pobliżu budowy znajdują się zniszczone obiekty kolejowe. Krótkie pertraktacje z DOKP, która jest zdziwiona, że znalazł się ktoś, kto darmo uprzątnie teren kolejowy, ustawienie przysłanej kruszarki i pierwsze metry pełnowartościowego kruszywa jadą pod betoniarki. Oszczędność na zlikwidowaniu uciążliwego transportu z Muranowa wyniesie 8 miln. zł.

Milionowe oszczędności

Skoro już mowa o oszczędnościach nie od rzeczy będzie, jeśli postaramy się obliczyć konkretne korzyści pieniężne płynące z przedterminowego wykonania przez załogę III Oddz. „Beton - Stal" pierwszego odcinka Alei Stalingradzkiej na długości 1.500 mb. od ul. Ratuszowej do Pożarowej. Objazd z którego muszą korzystać w chwili obecnej wszystkie pojazdy prowadzi ulicami 11 Listopada, Odrowąża i Wiślaną, jest o 3 km dłuższy od normalnej trasy. Trasa objazdu przecina tory kolejowe, często zamykane. Objazd zwiększa zużycie materiałów pędnych, powoduje poważne straty czasu, zmniejszając przez to wydajność samochodów.

Uruchomienie o 85 dni przed terminem normalnej drogi to 15 do 20 milionów zł oszczędności na paliwie i czasie.

*

Z każdym dniem rośnie Aleja Stalingradzka. Już ustawiono krawężniki, już brukarze przygotowują kamienny podkład pod kostkę.

— Będzie zrobione w terminie?

— Musi być — odpowiadają towarzysze z III Oddziału „Beton - Stal" i uśmiechają się szeroko, tak jak potrafią się uśmiechać ludzie, znający sens i wartość wykonywanej przez siebie pracy, tak jak uśmiechają się ludzie, którzy przeszli przez „szkołę W—Z".

KRZYSZTOF STRZELECKI

Szkoły, żłobki i pralnie w nowych osiedlach mieszkaniowych

Obok dalszej rozbudowy osiedli mieszkaniowych stanęło w br. przed ZOR-em również zagadnienie budowy na szeroką skalę urządzeń społecznych, socjalnych usługowych i komunalnych w większych skupiskach mieszkalnych. Zagadnieniu temu w poprzednich latach swej działalności ZOR, stojący wobec konieczności szybkiej budowy dużej ilości mieszkań, poświęcał stosunkowo niewiele uwagi.

W br. 18 proc. kredytów stojących do dyspozycji ZOR przeznaczono na budowę w istniejących już i w powstających osiedlach takich obiektów, jak: szkoły, przedszkola, żłobki, domy kultury, świetlice, pralnie, sklepy, ośrodki zdrowia itp. W skali krajowej owe 18 proc. stanowią ok. 4 miliardy zł.

Suma ta z kolei rozbita jest znów na dwie części. Większą jej część, bo 67 proc. pochłonie budowa urządzeń społecznych i socjalnych, 33 proc. natomiast urządzenia komunalne, a więc drogi, trawniki, budynki administracyjne itp.

6 nowych szkół i 15 przedszkoli

W obecnym sezonie planuje ZOR budowę w całym kraju 16 szkół, z których osiem przed zimą będzie gotowych. Warszawa otrzyma z tej liczby 6 szkół. Staną one w osiedlach na Mokotowie — 2 szkoły, oraz Muranowie, Młynowie, Mirowie i Nowym Mieście. Szkoła na Mirowie we wrześniu ma być już gotowa. Muranowska zaś w tym samym czasie gotowa będzie w stanie surowym.

Przedszkoli wybuduje się w tym roku 57, a odda do użytku 23. W osiedlach warszawskich stanie ogółem 15 przedszkoli. Po trzy na Muranowie i Młynowie, po dwa — na Mirowie, Kole i Mokotowie, oraz po jednym — na Nowym Mieście, Grochowie i Pradze.

Żłobki i ośrodki zdrowia

Sieć żłobków dla osiedli wzrośnie w tym roku o 16, z czego 11 oddane będzie do użytku. Warszawa otrzyma 8 nowych żłobków, z których 3 staną na Muranowie, oraz na Kole, Okęciu, Mirowie, Młynowie i Mokotowie po jednym.

W osiedlach budowane będą także ośrodki zdrowia, wyposażone w stacje opieki nad matką i dzieckiem, gabinety dentystyczne i ambulatoria. Wybuduje się ich w tym roku 13, z czego 4 w Warszawie. Dwa ośrodki otrzyma Muranów, po 1 zaś Młynów i osiedle śródmiejskie MDM.

Ponadto zaś wybuduje ZOR 13 pralni mechanicznych, których budowa zacznie się dopiero pod koniec roku, oraz domy kultury na Muranowie, Młynowie i Mirowie. (jam)

Woj. olsztyńskie wykonało plan kontraktacji roślin przemysłowych z nadwyżką

W woj. olsztyńskim zakończona została kontraktacja roślin przemysłowych. Dzięki współzawodnictwu i współpracy między przedstawicielami zakładów kontraktujących a grupami plantatorów ZSCh, plany kontraktacyjne dla poszczególnych upraw wykonane zostały z dużą nadwyżką.

Plan kontraktacji rzepaku wykonano w 151 proc., gryki w 125 proc., konopi w 110 proc., buraków cukrowych w 102 proc., ziemniaków jadalnych w 130 proc., warzyw w 109 proc., tytoniu w 110 proc., lnu w 100 proc.

We współzawodnictwie w kontraktacji wzięły udział 2.963 grupy producentów, tj. o 60 proc. więcej niż w r. ub. Przodujące miejsca zajęły powiaty: Morąg, Pasłęk i Pisz.

Załoga Wodociągów i Kanalizacji przekracza plany rozbudowy sieci

Znaczna poprawa warunków sanitarnych w dzielnicach peryferyjnych

Rok 1950 postawił przed załogą warszawskich Wodociągów i Kanalizacji poważne zadania. Plan przewiduje, iż do końca br. 66 proc. nieruchomości w stolicy ma być przyłączone do sieci kanalizacyjnej a 90 proc. do sieci wodociągowej. Znaczy to, że trzeba przyłączyć do sieci około 750 nieruchomości. Jak wygląda dziś, w połowie II kwartału realizacja planu przez Wodociągi i Kanalizację?

Zarówno jeśli idzie o sieć kanalizacyjną, jak i wodociągową, największe nasilenie robót obserwujemy w Warszawie prawobrzeżnej. Wraz z pierwszymi dniami wiosny na terenie Nowego Bródna, Targówka i Grochowa — trzech najbardziej chyba zaniedbanych pod względem higieny dzielnic stolicy — ruszyły szeroko zakrojone prace. W znacznym procencie roboty te już wykonano.

Plan roczny wykonany już w 40 procentach

Ostatnio 52 nieruchomości na Śliwicach otrzymały sieć kanałową, na terenie Targówka przedkolejowego wybudowano m. in. kanały przy ul. Łomżyńskiej i Michałowskiej. Budowa kanału przy ul. Siedleckiej jest na ukończeniu. Z każdym dniem przyłącza się na zlecenie Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej dalsze nieruchomości do nowowybudowanej sieci.

Poważne roboty kanałowe prowadzone są na Kamionku — jednym z przemysłowych rejonów Pragi. Sieć kanałową otrzymały już w bieżącym roku ulice: Kamionkowska, Rybna, Drewnicka. Przy ul. Terespolskiej trwają prace, które w najbliższym czasie obejmą również ulicę Owsianą.

W ostatnich dniach rozpoczęto budowę kanałów do szkoły przy ul. Katowickiej i domów przy ul. Styki (Saska Kępa).

Łącznie, jeśli idzie o sieć kanalizacyjną na Pradze — dzielnicy zamieszkałej w ogromnej większości przez robotników plan roku bieżącego został już wykonany w 40 proc.

Dworzec Południowy otrzyma sieć kanałową

Budowę kanałów w Warszawie lewobrzeżnej prowadzi się w mniejszym zakresie. Z poważniejszych należy wymienić budowę dużego kanału przy ul. Puławskiej, który w najbliższym czasie dosięgnie stacji Warszawa - Południe. Duże roboty kanałowe rozpoczną się prawdopodobnie z pocz. przyszłego miesiąca na terenie północnej części Pola Mokotowskiego, przeznaczonej na dzielnicę instytutów naukowo - badawczych.

Oddzielnym zagadnieniem tak w pracach kanałowych, jak i wodociągowych w lewobrzeżnej Warszawie jest zakładanie sieci na terenie budowanych już i przyszłych osiedli mieszkaniowych.

Targówek i Nowe Bródno otrzymają wodę

W dziedzinie rozbudowy sieci wodnej, załoga Wodociągów i Kanalizacji może się poszczycić jeszcze poważniejszymi osiągnięciami. 12 ulic Targówka zakolejowego otrzymało już sieć wodociągową oraz 8 ulic N. Bródna. Tym samym na terenie tych dzielnic wykonany już został roczny plan budowy sieci wodociągowej. Ten wspaniały wyczyn, uzyskany dzięki wysokiej wydajności brygad roboczych W i K, pozwoli dołączyć do sieci wodociągowej w roku bieżącym dalsze ulice robotniczego Targówka i Nowego Bródna.

Również i Praga - Południe jest terenem, gdzie Wodociągi i Kanalizacja przeprowadzają poważne prace. Na pierwszym miejscu trzeba tu postawić budowę wielkiej magistrali wodnej wzdłuż ulicy Grochowskiej. Ulica ta posiadała uprzednio sieć wodociągową, zbyt jednak mały przekrój przewodu nie pozwalał na zaopatrzenie w wodę sąsiadujących z Grochowską ulic. Nowa magistrala, która posiadać będzie ponad 2.300 m długości jest już wykonana w 65 proc. Do 7 ulic bocznych od Grochowskiej doprowadzono już sieć wodociągową.

*

Reasumując osiągnięcia Wodociągów i Kanalizacji na przestrzeni niespełna pięciu miesięcy roku bieżącego, należy stwierdzić, że załoga W i K zwycięsko walczy o wykonanie planu rocznego i wykona go na pewno przed terminem, przyczyniając się w ten sposób wydatnie do poprawy warunków higienicznych w stolicy. (S)

Warszawscy korespondenci piszą:

Przed nową Radą Zakładową stoją poważne zadania

Odbyte w dniu 12 maja br. zebranie pracowników Stacji Autobusów MZK przy ul. Inżynierskiej, poświęcone wyborom do Rady Zakładowej dało wiele materiału, który pozwoli niewątpliwie nowowybranej Radzie znacznie usprawnić pracę związkową na naszym terenie. W toku zebrania ze sprawozdania ustępującej Rady, a następnie z głosów w dyskusji wyłoniła się krytyczna ocena dotychczasowej pracy Rady Zakładowej.

Na 13 wybranych członków Rady aktywnie pracowało tylko czterech, a gdy zachorował tow. Śniechórski, przewodniczący Rady praca jej zupełnie ustała. Towarzysze tłumaczyli się brakiem czasu, ale źródłem takiego stanu rzeczy było po prostu bagatelizowanie obowiązków członka Rady Zakładowej. Tow. Kaszubiński nie potrafił pod nieobecność przewodniczącego pokierować pracą Rady. Skarbnik tow. Romaszewski zrzekł się swej funkcji, podobnie jak i grupowy tow. Jakubowski.

Referaty młodzieżowy i współzawodnictwa prowadzone przez tow. Tide i Dworakowskiego były zaniedbane. Zainicjowane ostatnio współzawodnictwo 5 brygad kierowców zostało zahamowane przez brak odpowiednio opracowanego regulaminu współzawodnictwa. Zaniedbany był referat kultury i oświaty, chociaż pracować w nim miało dwóch towarzyszy — Pluta i Jamiołkowski.

Praca świetlicowa powierzona tow. Bochenkowi dopiero po zasileniu jej przez kilku jeszcze towarzyszy ruszyła ostatnio z miejsca. Poprzednio nie było pogadanek, zebrań dyskusyjnych, wycieczek, nie było gazetki ściennej, biblioteka pozostawała w nieładzie. Dziś jest już gazetka, biblioteczkę 1.200-tomową uporządkowano, świetlica prenumeruje 20 różnych pism, jest w niej kącik Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Referat socjalny nie rozwinął akcji propagandowej wokół zagadnienia wczasów pracowniczych. Zaledwie 55 pracowników — w tym 48 fizycznych — na ponad 800 osób załogi skorzystało z wczasów.

Poważnym brakiem w pracy Rady Zakładowej było oderwanie się od okręgowych władz związkowych. Znaczna część winy spada tu na przedstawicieli Zw. Zaw. Samorządowców Okr. Warszawskiego, którzy na zebrania w MZK przychodzili bardzo rzadko.

Nowowybrana Rada Zakładowa MZK Autobusy weźmie na pewno pod uwagę wszystkie krytyczne uwagi, jakie padły na zebraniu wyborczym. Praca związkowa w naszym zakładzie musi — przy odpowiedniej pomocy i pod kierownictwem organizacji partyjnej — stanąć na odpowiednim poziomie. Inaczej trudno będzie podołać poważnym zadaniom, jakie stoją przed załogą MZK Autobusy.

Zadania te, to — bezkompromisowa walka z bumelantami i pijakami, wzmożenie dyscypliny pracy. Usprawnimy przez to komunikację miejską, ułatwimy dziesiątkom tysięcy ludzi dotarcie z domów do zakładów pracy i z powrotem.

J. HOPPE
Stacja Autobusów MZK
ul. Inżynierska

Uwaga, brygadziści!

Wprowadzona ostatnio w życie ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, oraz zmiana norm budowlanych, nakładają na nas, brygadzistów, bardzo odpowiedzialne zadania.

Brygadzista jest odpowiedzialny za swoich robotników, jest on odpowiedzialny za to, jak każdy z nich pracuje, czy dobrze wypełnia plan pracy swego odcinka roboczego. Obowiązkiem brygadzisty jest dopilnowanie, aby po zakończeniu pracy przeprowadzony został obmiar i aby na drugi dzień rano każdy robotnik wiedział ile procent normy wyrobił dnia poprzedniego.

Brygadzista musi mieć stale na oku swój odcinek roboczy, aby nie było wypadków, kiedy robotnicy dla uzgodnienia czegoś z brygadzistą przerywają pracę i muszą go szukać na terenie budowy. Takie wypadki nie mogą mieć miejsca, dzień roboczy musi być w pełni wykorzystany. Brygadzista winien dopilnować, aby jego zespół punktualnie zaczynał pracę i nie kończył jej przed „kołatką".

Na naszej budowie są jeszcze brygadziści, którzy postępują tak jakby nie wiedzieli, że właśnie od nich zależy czy praca całej brygady będzie szła dobrze, czy brygada nie będzie miała przestojów w pracy, ani przerw, czy ludzie będą świadomi ile roboty wykonują i ile otrzymają za to wynagrodzenia. Już w następnej swojej korespondencji podam nazwiska takich złych brygadzistów, jeżeli do tego czasu nie poprawią oni swojej roboty.

Również i kierownictwo budowy powinno więcej, niż dotąd uwagi poświęcać brygadzistom, kontaktować się z nimi i pomagać w usuwaniu niedociągnięć w pracy.

W. ZAWISTOWSKI
Budowa Sejmu

Czekamy na deski

Brak materiału jest na budowie najgorszym kłopotem kierowników i majstrów. Ostatnio u nas, na Mirowie odczuwa się poważny brak drewna na roboty dachowe, oraz podłogowe. Kierownicy odcinków roboczych zaatakowali w tej sprawie zaopatrzenie, a nasz referent zaopatrzenia z kolei zwrócił się do centrali PPB-BOR.

Referent zaopatrzeniowy centrali ob. Czajkowski zjawił się na budowie Mirowa. Majstrowi ciesielskiemu, który mu oświadczył, że ma trzy budynki gotowe do układania podłóg, a deski nie ma ani jednej, ob. Czajkowski oświadczył „to niech pan ma". (!?) Zaskoczony taką odpowiedzią majster oznajmił, że budynki muszą być oddane według harmonogramu na 15 czerwca. Ob. Czajkowski powiedział, że jego harmonogram nic nie obchodzi i po wymianie kilku ostrych zdań z naszym majstrem poszedł z powrotem do centrali.

Tak wygląda przebieg wizyty na naszym terenie przedstawiciela centrali, który miał nam pomóc w trudnościach materiałowych. Jak widać nie bardzo pomógł.

SZ. CHMURSKI
Budowa Osiedla na Mirowie

Trzeba jak najszybciej założyć wentylator w giserni

Odbywał się u nas niedawno remont hali po byłej niklowni. Na ścianach hali znajdowało się wiele odprysków cennego metalu. Zwrócił na to uwagę nasz pracownik ob. Płoński i z jego inicjatywy tak poprowadzono roboty remontowe, że zdołał on zeskrobać ze ścian wszystkie odpryski. Zebraną cynę w ilości 3,8 kg. ob. Płoński oczyścił i przetopił, a następnie przekazał Radzie Zakładowej, jako swój skromny czyn dla uczczenia Święta Pracy.

Wkrótce po nim zgłosił się do Rady Zakładowej ob. Wielądek, który przekazał zebrane przez siebie ze złomu i odpadków 4 kg. brązu.

Pięknego czynu, z okazji 1 Maja dokonał również ob. Paciorek, który uporządkował trawniki wokół naszego zakładu pr...

Wszystkie te przykłady świadczą, że nasi towarzysze dbają o swój zakład i chcieliby, aby było w nim najlepiej. Bardzo bylibyśmy zadowoleni, gdyby ta sama chęć cechowała również pracę referatu BHP naszego zakładu.

Referat BHP od 4 miesięcy obiecuje uruchomić wentylator w giserni. Wentylatora dotąd brak, chociaż towarzysze giserzy mówią, że pozwoliłoby to im wydatnie zwiększyć procent wykonywanej normy.

Sądzę, że jeżeli sprawą zainteresuje się Komitet Partyjny i Rada Zakładowa, to referat BHP potrafi w najbliższym czasie uregulować tę sprawę i uruchomi wentylator na giserni.

Z. BĄCZKOWSKI
Państwowe Zakłady Graficzne
Tamka 3

Takie spotkania warto urządzać częściej

16 maja w naszej fabryce mieliśmy przyjemność gościć dzieci i kierownictwo szkoły TPD przy ul. Bema 76, nad którą to szkołą załoga naszej fabryki im. gen. K. Świerczewskiego roztacza stałą opiekę.

Goście przybyli na zebranie całej załogi, na którym m. in. wręczono premie pieniężne trzem naszym racjonalizatorom: tow. Lewandowskiemu, Gawlikowskiemu i Sobocie.

Po wzajemnym powitaniu, dzieci ze szkoły TPD wręczyły naszym przodownikom pracy ufundowane przez siebie upominki książkowe.

Następnie nasi mili goście dali przeszło godzinny program artystyczny, na który złożyły się recytacje, chór i tańce zespołowe. Całość programu bardzo nam się podobała. Na specjalne wyróżnienie zasłużyła uczennica Kotlarska za recytacje wiersza „Śmierć Waryńskiego" i „Oda do młodości", oraz zespoły dziewcząt w tańcach ludowych.

Pomiędzy zebranymi pracownikami naszej fabryki, a dziećmi panowała cały czas miła i serdeczna atmosfera i wszyscy wynieśli z imprezy w dniu 16 maja wniosek: takie spotkania warto urządzać częściej

ST. STOPIŃSKI
F-ka im. gen. K. Świerczewskiego.

Odsłonięcie pomnika braterstwa

W Szczawienku na Dolnym Śląsku odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika poległych bohaterów Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

W obecności licznie zgromadzonych mieszkańców Szczawienka, prezes Koła TPŻ Kuhała, zagaił uroczystość, po czym odsłonięcia dokonali przewodniczący PRN Huk, starosta powiatowy Piątka oraz przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich Staśkiewiczowa.

„Odsłonięcie pomnika — powiedział starosta — to nie tylko uczczenie pamięci poległych bohaterów, ale i symbol silnej i wieczystej przyjaźni bratnich narodów. Odsłonięcie pomnika zbiega się z chwilą, gdy podżegacze wojenni knują nowe spiski przeciwko ludzkości. Miliony uczciwych ludzi nie dadzą sobie narzucić wojny. Akcja podpisywania Apelu Sztokholmskiego pokaże dobitnie naszą siłę i gotowość do obrony pokoju".

Po uroczystym odsłonięciu pomnika, chłopi gminy Szczawienko udali się do Domu Kultury, gdzie gremialnie złożyli podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

Z działalności Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie

17 bm. odbyło się w Krakowie plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym złożono sprawozdanie z działalności władz samorządowych za I kwartał br.

W ciągu tego czasu na remonty kapitalne budynków mieszkalnych dla świata pracy przeznaczono kwotę 259 milionów zł. Dotychczas przeprowadzono w 100 proc. remont 226 budynków. Dokonano również m. in. naprawy jezdni o nawierzchniach szutrowych na 11 ulicach w dzielnicach robotniczych, przeszło 6,5 miliona zł wydatkowano na oświetlenie ulic. W pełnym toku są obecnie prace remontowe, przeprowadzane w 5 przedszkolach i 28 budynkach szkolnych.

MRN ufundowała 25 stypendiów po 20 tys. zł dla uczniów szkół zawodowych i ogólnokształcących, a sumę 400 tys. zł przeznaczono na stypendia dla młodzieży szkół wyższych.

RADIO

NIEDZIELA 21 MAJA

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.25; na jutro 23.10. Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00; Wszechnica 11.35.

8.30 Popularne utwory na instrumenty solowe; 8.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 9.00 Melodie ludowe różnych narodów; 9.30 Aud. z konkursu racjonalizatorów; 10.00 O Statucie PZPR; 10.20 Koncert pod dyr. Gerta; 10.40 Głos mają kobiety; 11.00 Muzyka pod dyr. Orzechowskiego; 11.25 Odpowiedzi fali 49. 12.15 Poranek symfoniczny, 12.55 (w przerwie) Aud. poetycka; 13.45 Z życia ZSRR; 14.00 Przerwa; 14.20 „Porcelana" — słuchowisko; 16.40 Utwory na dwa fortepiany; 17.00 „Opowieści Hoffmana" — opera Offenbacha"; 18.45 Poeci przed mikrofonem — Paweł Hertz; 20.40 Wieczorna serenada; 21.00 Teatr Eterek; 21.30 Beethoven — Sonata G-dur; 21.55 Utwory wiolonczelowe. 22.15 Wiadomości sportowe; 22.35 Muzyka taneczna pod dyr. Cajmera; 23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 6.55; na jutro 23.10. Sygnał czasu 6.53 11.57; Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

6.50 Początek audycji; 7.00 Dla wsi; 7.15 Kalejdoskop muzyczny; 8.25 Piosenki; 8.55 SKRK; 9.00 Koncert organowy w wyk. Ochwieji; 9.30 Muzyka; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.20 Transmisja z Ogólnośląskiego Zjazdu Chórów Robotniczych i Wiejskich; 11.10 Dziennik warszawski; 11.30 Zapomniane rytmy taneczne; 12.15 Koncert Rozgł. Śląskiej pod dyr. Liersza; 12.59 Gawęda przyrodnicza; 13.15 Aud. Regionalna; 14.00 Wiersze Jana Kochanowskiego; 14.20 Koncert Kapeli Ludowej pod dyr. Dzierżanowskiego; 14.45 Życiorysy górników; 15.00 Pieśni kompozytorów włoskich; 15.15 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 Masowy koncert pieśni ludowej; 17.00 Koncert pod dyr. Reziera; 18.00 „Czou Czu-tang" — słuchowisko wg baśni chińskich; 19.00 Rimski-Korsakow — Kwintet na instrumenty dęte; 19.30 Węgry przemawiają do Polski; 20.40 Wieczorna serenada: 21.00 Melodie świata; 21.30 Reportaż z meczu tenisowego o puchar Davisa Polska — Izrael; 21.45 Aud. z cyklu: Jan Sebastian Bach; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.35 Muzyka taneczna pod dyr. Cajmera; 23.15 Muzyka taneczna z płyt; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet:

Nakład R. S. W. „Prasa",

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-22; 7-01-21; 8-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-14008.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Złota 9, tel. 8 29 64.

Kolportaż: tel 8 71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.

Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

4 B-101197

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dlaczego pomysł racjonalizatorski od roku czeka na realizację?

Mija niedługo rok od chwili, kiedy Główna Komisja Uprawnień przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Skórzanego w odpowiedzi na przesłany wniosek racjonalizatorski pracownika garbarni w Rumii-Zagórzu o zużyciu odchodowych brzeczek chromowych „postanowiła wstrzymać się od decyzji, aż do czasu otrzymania wyników z zastosowania pomysłu w skali fabrycznej".

Realizacja wniosku mogłaby dać w jednej tylko garbarni w Rumii-Zagórzu, gdzie już wykonano szereg prac w tym kierunku, około 200.000 zł rocznie oszczędności.

Wnioskodawca po dłuższej wymianie korespondencji z Główną Komisją Uprawnień, otrzymał 20.000 zł zaliczki tytułem należnej premii, ale pomysłu nie realizuje się. Nie interesuje to ani GKU ani CZPS. Brzeczki zawierające cenny składnik chemiczny, jak płynęły tak i dalej płyną do kanału.

Szkoda, że niektóre wnioski racjonalizatorskie, zamiast być popularyzowane i szeroko stosowane w naszym przemyśle, są przez niektórych biurokratycznych urzędników przetrzymywane około roku w biurku.

Niewykorzystanie pomysłów usprawniających produkcję i przynoszących oszczędności gospodarce narodowej, jest równoznaczne z trwonieniem mienia społecznego. Już chyba czas, aby to zrozumieli biurokraci, siedzący w urzędach.

Leon Porner
Rumia—Zagórze, pow. morski

Odpowiedzi prawnika

MIROSŁAW, WARSZAWA. — Poruszone przez Was zagadnienie normuje: Ustawa z dnia 7 marca 1950 r. o zapobieżeniu płynności kadr pracowników w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej (Dz. U. RP Nr 10, poz. 107), oraz Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 17 kwietnia 1950 r. w sprawie określenia zawodów i specjalności, do których stosuje się przepisy o zapobieżeniu płynności kadr (Dz. U. RP Nr 18, poz. 153). Na podstawie tych przepisów prawo rozwiązywania umów o pracę lub stosunku służbowego zostało zawieszone na czas do 31 grudnia 1951 r. — bez potrzeby doręczania indywidualnego nakazu — w stosunku do następujących, zatrudnionych w uspołecznionym zakładzie pracy lub instytucji państwowej albo samorządowej, grup pracowników:

1) inżynierów, techników, budowniczych, majstrów zatrudnionych w przedsiębiorstwach budowlanych i budowlano-montażowych lub w działach (służbach) budowlanych i budowlano-montażowych innych przedsiębiorstw,

2) inżynierów i techników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach projektowych i konstrukcyjnych lub w działach (służbach) projektowych i konstrukcyjnych innych przedsiębiorstw,

3) inżynierów i techników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach melioracji rolnych i wodnych,

4) głównych i starszych księgowych oraz równorzędnych im pracowników w działach finansowych,

5) traktorzystów zatrudnionych w uspołecznionej produkcji rolnej oraz w zakładach i przedsiębiorstwach, produkcję tę obsługujących.

Potrzebne jest natomiast doręczenie nakazu, zawieszającego prawo rozwiązywania umów o pracę lub stosunku służbowego w stosunku do następujących grup pracowników:

a) inżynierów, techników, budowniczych, majstrów — jeżeli nie należą do grup, wymienionych wyżej,

b) geologów, mierniczych i geodetów,

c) lekarzy, felczerów i innych osób, posiadających wyższe wykształcenie sanitarne i zatrudnionych w administracji służby zdrowia.

Podajemy tak obszerne wyliczenie, ponieważ nie wiemy, jakie stanowisko zajmujecie. Kwestia wypowiedzenia pracy przedstawia się następująco:

Wypowiedzenie umowy o pracę lub stosunku służbowego przez pracownika, należącego do grupy pierwszej (bez nakazów) nie powoduje rozwiązania umowy lub stosunku — jeżeli okres wypowiedzenia upływa po dniu 17 kwietnia br. W odniesieniu do drugiej grupy (z nakazami), wypowiedzenie dokonane przez pracownika nie powoduje rozwiązania umowy lub stosunku, jeżeli okres wypowiedzenia upływa po dniu doręczenia nakazu.

Skoro więc nawet wypowiedzenie, dokonane przed dniem wejścia w życie Rozporządzenia, względnie przed doręczeniem nakazu, nie pociąga za sobą skutków, to tym bardziej przyjąć należy — wobec braku odmiennych przepisów, że pracownicy wyliczonych kategorii nie mogą też rozwiązać umowy, zawartej na okres próbny.

ZOFIA Z., BIAŁYSTOK. — Skoro księgi stanu cywilnego w miejscu Waszego urodzenia zaginęły w czasie wojny i nie możecie w związku z tym uzyskać odpisu aktu urodzenia — winniście wystąpić do Sądu Grodzkiego z wnioskiem o ustalenie treści aktu urodzenia; do wniosku dołączyć należy nazwiska świadków oraz posiadane przez Was dokumenty, mogące świadczyć o dacie urodzenia (np. świadectwo szkolne, akt ślubu itp.). Właściwy jest do rozpatrzenia sprawy Sąd Grodzki miejsca, w którym urodziliście się (jeżeli miejsce to znajduje się w granicach Państwa Polskiego).

Pod ostrym kątem

Centrala Ogrodnicza odkrywa Amerykę

Czy wiecie, Czytelnicy, kto są maszynistki i co należy do ich obowiązków?

Nie przytakujcie lekkomyślnie. Określenie obowiązków maszynistki nie jest sprawą prostą, o czym dobrze wiedzą w Centrali Ogrodniczej. Wyżej wzmiankowana Centrala wydała więc instrukcję dla maszynistek, na trzech bitych kartkach powielaną i podpisaną przez p. o. Dyrektora Naczelnego i magistra, Szefa Wydziału Organizacyjnego. Żeby nie było nieporozumień i tzw. niejasności.

Instrukcja pięknie wydana. Z tytułem głównym, podtytułami i kolejnymi punktami. Żeby właśnie bez nieporozumień.

Przede wszystkim więc — kto to jest maszynistka?

„Maszynistką nazywamy pracownicę, która pisze wystarczająco biegle na maszynie".

Okazuje się więc, że nie wystarczy umiejętność ugotowania kompotu z rabarbaru, jak myśleli niektórzy, trzeba umieć pisać na maszynie. To określenie — każdy przyzna — stanowi prawdziwą i całkowitą rewelację.

Dalej pisze się o tym, że trzeba znać ortografię, że margines nie z prawej, ale z lewej strony, „przedmiot sprawy pisać w pierwszym przypadku" itd. itp. To zajmuje dwie kartki.

Na trzeciej z kolei kartce pod pkt. 4 (podtytuł „konserwacja maszyny") nowa rewelacja:

„W razie zużycia się taśmy, należy ją przewinąć".

Zdumiewający sposób! Genialny! A dotychczas, jak wiadomo, maszynistki w razie zużycia się taśmy, wyrzucały do kosza całą maszynę. Obecnie, dzięki Centrali Ogrodniczej, już wiedzą, że wystarczy zmienić taśmę.

„Instrukcję dla maszynistek" otrzymali według załączonego spisu: 1) Dyrektor Naczelny CO, 2) Dyrektorzy Statutowi CO, 3) Szefowie Działów CO, 4) Ekspozytury Wojewódzkie, 5) Delegatury Powiatowe, 6) Zakłady Przetwórstwa Owoc.-Warz., 7) Zakłady Nasienne, 8) Zakłady Pszczelarskie, 9) Skład Eksportowy Gdańsk i 10) Naczelny Inspektorat Kontroli CO.

Ciekawe, ile osób zostało zatrudnionych przy spitraszeniu cytowanej instrukcji? Ile straciły na to godzin pracy? Ile zużyto papieru? Ile zwołano przy okazji zebrań? I — czy nie szkoda czasu i pieniędzy? (Rys).

W świetlicach i domach kultury

ZESPÓŁ LIGI KOBIET Z SZAMOTUŁ WYSTĄPIŁ NA TARGACH POZNAŃSKICH

Na Międzynarodowych Targach Poznańskich wystąpił amatorski zespół Ligi Kobiet z Szamotuł (woj. poznańskie) w widowisku „Wesele Szamotulskie". Piękne regionalne stroje, dawne tańce, pieśni i obrzędy weselne w połączeniu z ciekawą gwarą wielkopolską, stworzyły niezwykle interesujący obrazek regionalny.

Występ amatorskiego zespołu Ligi Kobiet z Szamotuł zapoczątkował wojewódzkie eliminacje zespołów artystycznych Ligi Kobiet, przygotowujących się do udziału w ogólnokrajowym festiwalu Ligi Kobiet, mającym się odbyć jesienią br.

WYSTĘPY ZESPOŁÓW ŚWIETLICOWYCH ROBOTNIKÓW ROLNYCH WOJ. SZCZECIŃSKIEGO

W ramach przeglądu dorobku artystycznego robotnika rolnego odbyły się w Państwowym Teatrze Polskim w Szczecinie występy zespołów świetlicowych Państwowych Gospodarstw Rolnych z terenu woj. szczecińskiego. W eliminacjach wzięło udział 15 najlepszych zespołów teatralnych — tanecznych, chóralnych i orkiestrowych.

Wieś Bojanice przypomina o sobie Ministerstwu Oświaty

Witold Kuczyński

W czerwcu ub. roku redakcja „Gromady" otrzymała list podpisany przez trzydziestu jeden mieszkańców wsi Bojanice (pow. Świdnica, woj. dolnośląskie). List ten zawierał szereg bardzo istotnych zarzutów pod adresem miejscowego kierownika szkoły podstawowej, ob. Kanasa Józefa.

„Kij jest nieodłączny przy nauczaniu — pisali mieszkańcy Bojanic. — W III i IV klasie ob. Kanas każe uczyć swemu pupilkowi z klasy IV-ej, który niewiele więcej umie od swych uczniów. Klasę zaś I i II uczy wychowanica pana kierownika, uczennica klasy III.

W przeciągu trzech lub czterech godzin nauki jest pięć albo sześć przerw, trwających nieraz pół godziny, a nauka trwa najwyżej 20 minut... Nie wiemy z jakiej gliny ulepiony jest pan kierownik i jego żona, bo w ich pojęciu wszyscy mieszkańcy gromady są prostakami, hołotą, dziewkami, parobkami, góralami i mazurami...

Naszego dziecka z VI klasy inne szkoły nie przyjmą, bo już wiedzą na jak niskim poziomie prowadzona jest nauka w Bojanicach."

I chłopi z Bojanic z żalem stwierdzali: „Jest to przecież wielka strata nie tylko dla naszego dziecka, lecz i dla rodziców i państwa, bo co wyrośnie z takiego dziecka, które za młodu nie nauczy się elementarnych wiadomości? Czy na to rząd ludowy łoży miliardowe sumy na szkołę i walkę z analfabetyzmem?"

Zaalarmowana treścią tego listu redakcja „Gromady" sporządziła jego dwa odpisy. Jeden wysłała do Inspektoratu Szkolnego w Świdnicy. Drugi — do Ministerstwa Oświaty. Odpisy zaopatrzone były w prośbę o zbadanie i zajęcie się sprawą i poinformowanie redakcji o wyniku.

Inspektor nie odpowiada

Inspektor szkolny w Świdnicy ob. Kwiatkowski, nie był bynajmniej zaskoczony listem chłopów, przesłanym mu przez „Gromadę". Znał już jego treść. Już bowiem od dwóch blisko lat chłopi z Bojanic domagali się zmiany kierownika szkoły. Ale inspektor Kwiatkowski nie przejmował się „chłopskimi skargami". Przecież ob. Kanas był jego dobrym znajomym...

Redakcja „Gromady" nie doczekała się odpowiedzi od Inspektoratu Szkolnego w Świdnicy.

Ministerstwo — Kuratorium — Inspektorat — Kuratorium — Ministerstwo

Drugi odpis listu chłopów Bojanic otrzymało od redakcji „Gromady" Ministerstwo Oświaty. Z Ministerstwa poszło pismo do Kuratorium we Wrocławiu.

Kuratorium zna wagę i znaczenie ministerialnych listów. Pismo z Warszawy nie może oczywiście pozostać bez odpowiedzi. Z Kuratorium wyjechał więc szybko urzędnik. Wyjechał — ale nie do Bojanic. Celem jego podróży była Świdnica, gdzie urzęduje inspektor Kwiatkowski.

Łatwo znaleźli wspólny język. Skarga podpisana przez trzydziestu jeden rodziców nie ma wielkiego znaczenia. To z pewnością jakieś osobiste urazy. Inspektor wyjaśniał, urzędnik z Kuratorium potakiwał, zapisywał i powrócił do Wrocławia.

W górę służbowej drabiny dotarła odpowiedź Kuratorium na to samo biurko Ministerstwa Oświaty. Kuratorium zawiadamiało, że skargi chłopów z Bojanic są bezpodstawne. Departament Szkolnictwa Ministerstwa Oświaty przesłał ten „wynik ankiety" do redakcji „Gromady".

Jedziemy do Bojanic

Ponieważ ani z Ministerstwa, ani też z Kuratorium nikt „nie trafił" do Bojanic, więc w porozumieniu z redakcją „Gromady", pojechał tam przedstawiciel „Trybuny Ludu".

Stwierdziliśmy, że wszystkie zarzuty zawarte w liście trzydziestu jeden chłopów w pełni się potwierdzają. Stwierdziliśmy nawet więcej. Mieszkańcy Bojanic nie pisali na przykład o tym, że promocja (jak to było z ob. Osikową) może zależeć od fury koniczyny, podarowanej w odpowiednim momencie kierownikowi szkoły; nie pisali też o tym, że dzieci podczas godzin szkolnych pracują w gospodarstwie ob. Kanasa; nie pisali wreszcie również o tym, że sprzątaczką w szkole i gospodarstwie kierownika jest uczennica IV oddziału.

Może jednak Departament Szkolnictwa zajmie się tą sprawą?

Mieszkańcy Bojanic umieją rozumować kategoriami współgospodarzy kraju. Wiedzą oni, że „nie na to" rząd ludowy łoży miliardowe sumy na szkolnictwo. Wiedzą oni, że wielu mamy w całym kraju oddanych i ofiarnych nauczycieli, którzy nie szczędzą swych wysiłków, by krzewić naukę wśród dzieci wiejskich. I mieszkańcy Bojanic nie chcą, by pod tym względem ich szkoła stanowiła jeden z najgorszych wyjątków.

I dobrze jest, że pracujący chłopi w Bojanicach w uznaniu swych praw osiągniętych w Polsce Ludowej, potrafią zdobyć się na zdrową, konstruktywną krytykę.

Niestety ostrze tej krytyki unicestwiono w biurokratycznych trybach służbowej hierarchii Ministerstwa Oświaty.

Chłopi czekali daremnie na jakąś zmianę, od której w dużym stopniu może być zależna przyszłość ich dzieci.

Czekali daremnie, ponieważ Ministerstwo odwołało się do Kuratorium, Kuratorium do Inspektoratu, Inspektorat zaś „wie lepiej od chłopów" — i nikt nie zadał sobie trudu, żeby zwrócić się do mieszkańców wsi, którzy niemal rok temu złożyli swe podpisy pod listem.

A może jednak obecnie Ministerstwo Oświaty zajmie się nareszcie sprawą szkoły w Bojanicach?

Czechosłowacka kronika kulturalna

NOWY MIESIĘCZNIK MŁODZIEŻOWY

W Czechosłowacji wielką popularnością cieszy się wśród młodzieży organizacja Pionierów, wzorowana na podobnej organizacji młodzieży radzieckiej. W roku bieżącym ilość czasopism młodzieżowych powiększył nowy miesięcznik tej organizacji — „Przewodnik pioniera", wydawany przez wydawnictwo „Mlada Fronta".

WYSTAWA GRAFIKI SŁOWACKIEJ

W Ostrawie zorganizowano Wystawę Grafiki Słowackiej, która obrazuje twórczość 16 najwybitniejszych współczesnych artystów - grafików Słowacji. Ogółem wystawiono 120 prac — drzeworytów, litografii itp. Do najcelniejszych prac krytyka fachowa zalicza grafiki Kolomana Sokola.

TEATR MUZYKI GRAMOFONOWEJ

W Pradze powstał Teatr Muzyczny, zorganizowany przez czechosłowackie fabryki gramofonowe. W teatrze tym wykonywane są koncerty z płyt gramofonowych. Każdy koncert uzupełnia fachowa prelekcja oraz wyświetlanie fotografii i filmów, związanych tematycznie z treścią muzyczną „spektaklu".

SZTUKA TEATRALNA O PIONIERACH

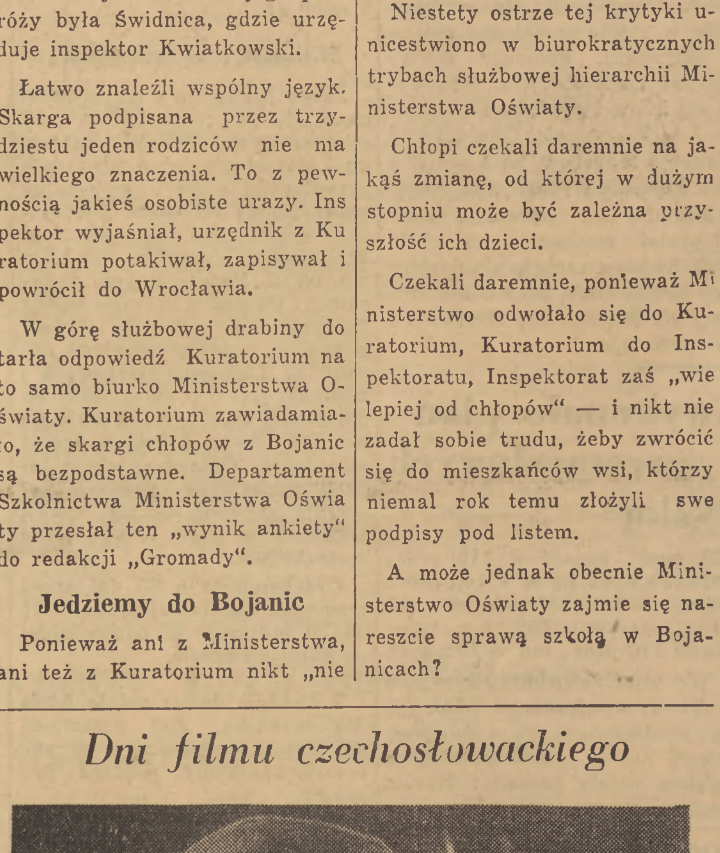
Ostatnią premierą miejskiego teatru dla młodzieży w Pradze była nowa sztuka Ivana Urbana o pionierach pt. „Cieśle". Autor zaznajamia widzów z życiem niewielkiej gromadki pionierów, która spędza wakacje w lasach gór Szumawy i tu pomaga miejscowej ludności w jej pracy. Krytyka literacka uważa sztukę Urbana za udany utwór, który prawdziwie odtwarza rozwój ideowy młodego pokolenia w Czechosłowacji.

NOWE FILMY

Na ekrany czechosłowackie weszło kilka nowych filmów krajowej produkcji, m. in. „Wielka szansa" reżysera K.M. Wallo, poświęcona młodzieżowym brygadom pracy oraz komedia reżysera J. Macha pt. „Raczek się spóźnił", która wprowadza widza w środowisko fabryczne.

L.R.

Dni filmu czechosłowackiego



20 bm. na ekrany kin polskich wchodzą po raz pierwszy znakomite czechosłowackie filmy kukiełkowe i rysunkowe. Na zdjęciu scena z filmu „Pieśń prerii", doskonałej i dowcipnej satyry kukiełkowej na amerykańskie filmy z tzw. „dzikiego zachodu"

Na warszawskim Mariensztacie



Dzieci przy fontannie mariensztackiej, którą usiłują uruchomić Foto WAF

Lud Czechosłowacji podpisuje wyrok na podżegaczy wojennych

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Irena Brejchova

Praga, w maju

W niedzielę 14 maja na wszystkich ulicach i placach Pragi oraz innych miast Czechosłowacji ustawione zostały pięknie przyozdobione stoliki z arkuszami podpisowymi. Przy stolikach tych stały członkinie Czechosłowackiego Związku Kobiet, oraz pionierzy, którzy agitowali przechodniów, by już w pierwszych dniach akcji oddali masowo głos na apel sztokholmski. Jednocześnie w niedzielę listy uprawnionych do podpisywania wyłożone były do wglądu we wszystkich radach narodowych.

W fabrykach rozpoczęła się akcja podpisywania sztokholmskiej rezolucji — w poniedziałek 15 maja. W zakładach pracy przygotowano się starannie do rozpoczęcia akcji podpisów pod hasłami: „*Wszyscy podpiszemy. Cała załoga naszej fabryki będzie głosować za pokojem*". Jest to cel, który stawiają sobie wszystkie Rady Zakładowe. Podpisywanie apelu w fabrykach rozpoczęło się uroczystymi zebraniami Rad Zakładowych, w których wzięli udział również przodownicy pracy i racjonalizatorzy. Rady Zakładowe zdają sobie dobrze sprawę z tego, że nie wystarczy jedynie zebranie podpisów. Połączyły one akcję zbierania podpisów z wielką kampanią uświadamiającą o imperialistycznych podżegaczach wojennych, o walce ZSRR o pokój, o znaczeniu sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim dla sprawy pokoju.

W poniedziałek 15 maja odbyły się wszędzie posiedzenia miejscowych Rad Narodowych i miejscowych Komitetów Akcji Frontu Narodowego, na których rozpoczęto uroczyście podpisywanie apelu pokoju.

Ogólno - narodowe głosowanie za pokojem odbywa się także i w szkołach. Dzieci przygotowują rysunki i wiersze, którymi ozdabiają arkusze podpisowe i wyrażają w ten sposób swe umiłowanie pokoju tak nieodzownego dla szczęścia młodzieży i dla możności swobodnej nauki i pracy.

*

Akcja zbierania podpisów w fabrykach, w gminach i w szkołach kończy się 20 maja. W niedzielę 21 maja wyjdą we wszystkich miastach i wsiach dwójki agitatorskie. Przez cały tydzień do 28 maja będą chodzić do wszystkich rodzin, dom za domem, ulica za ulicą i będą przedkładać arkusz do podpisania tym obywatelom, którzy nie mieli do tego czasu możności wzięcia udziału w akcji zbierania podpisów. Nikt nie zostanie pominięty, albowiem wywalczenie pewnego i trwałego pokoju jest życzeniem całej ludzkości. Głosy czechosłowackich ludzi pracy mówią jasno. Wszyscy bez wyjątku staną za rezolucją pokojową.

„*Są tacy*, — mówi Franciszek Paliszek, szlifierz-przodownik pracy z fabryki im. Gottwalda w Brnie, — *którzy wątpią, czy podpis pod apelem pokoju może mieć wpływ na podżegaczy wojennych. Moja odpowiedź jest — że może. Nie wystarczy oczywiście tylko się podpisać, ale za każdym podpisem musi stać uświadomiony człowiek, który wie, że o pokój musi walczyć i który wie przeciwko komu walczyć. Na podżeganie do wojny i zbrodnicze przygotowania wojenne odpowiadamy wzmożoną akcją polityczną i wzmożoną wydajnością pracy. Wykonałem już 4-krotnie normę. Wykonuję średnio 300 proc., przy stałych normach. Teraz, kiedy rozpoczęta została akcja zbierania podpisów, osiągam 500—550 proc. mojej dziennej produkcji. Dołączam to do swego podpisu*".

Członkowie spółdzielni rolniczej w Żeleznie, niedaleko Tysznowa, mówią ustami swego przewodniczącego, Józefa Barty:

„Wypowiadamy się jednomyślnie za uchwałą Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. Swą wzorową pracą, zwiększoną produkcją rolną, będziemy dążyć do szybkiego zbudowania socjalizmu w naszym kraju. Jesteśmy przeświadczeni, że w ten sposób przyczyniamy się do umacniania światowego pokoju".

A Lida Beneszowa, słuchaczka kursów przygotowawczych młodzieży robotniczej, która pragnie wstąpić na wyższą uczelnię, mówi:

„Dokąd zapędza wojna młodego człowieka? W okopy, na pole śmierci. Cóż czynią imperialiści z nauką? Zamieniają ją w narzędzie zbrodni. Niechaj więc zobaczą podżegacze wojenni, jak wielka jest armia pokoju we wszystkich krajach świata. Zaczynam dopiero mą drogę życiową, ale tyle już wiem, że gdy się złączą wszystkie miłujące pokój siły świata — wojny nie będzie".

*

Tak mówią ludzie pracy Czechosłowacji. Tak mówi cały naród czechosłowacki. Jego słowa są ostrzeżeniem pod adresem imperialistów. Jego słowa są równocześnie zobowiązaniem: 31 maja gdy akcja zostanie zakończona, nie będzie ani jednego obywatela, któryby swym podpisem nie manifestował za apelem sztokholmskim, który by nie oddał swego głosu na szczęśliwą przyszłość kraju. Jego słowa są zarazem uroczystą przysięgą:

Stoimy twardo w jednym froncie z setkami milionów bojowników o pokój na całym świecie, w obozie, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. Pod wodzą ZSRR wygraliśmy już wiele bojów na drodze do lepszego jutra. Pod wodzą ZSRR wygramy wraz z całą postępową ludzkością, wielką bitwę o trwały pokój na świecie.

Kronika teatralna

„KRAKOWIACY I GÓRALE" W KIELCACH

Zespół Państwowego Teatru im St. Żeromskiego w Kielcach wystawił widowisko W. Bogusławskiego „Krakowiacy i Górale". Do udziału w widowisku zaproszono członków zespołów świetlicowych z Kielc.

Widowisko reżyserowała Hanna Małkowska, opierając się na inscenizacji Leona Schillera. Zespół teatru zamierza objechać z widowiskiem ważniejsze ośrodki miejskie i wiejskie w całym województwie, występując na wolnym powietrzu.

„ZWYKŁY CZŁOWIEK" LEONOWA NA SCENIE TORUŃSKIEJ

Państw. Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia na scenie toruńskiej po raz pierwszy w Polsce sztukę Leonida Leonowa „Zwykły człowiek".

PAŃSTW. TEATR ŚLĄSKI GRA „W PEWNYM MIEŚCIE" SOFRONOWA

W Państw. Teatrze Śląskim odbyła się premiera doskonałej sztuki A. Sofronowa „W pewnym mieście". W sztuce tej, reżyserowanej przez E. Żyteckiego, główne role grają: Brochwicz, Loedl, Zastrzeżyński, Jasiecki, Grabowska i inni.

Niemiecki film demaskuje działalność „I. G. Farben"

Niedawno odbyła się w Berlinie premiera nowego filmu, wyprodukowanego przez wytwórnię filmową Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Tytuł filmu brzmi „Rada bogów".

Film ten opowiada o machinacjach wielkiego koncernu przemysłowego „I. G. Farben", o jego roli w przygotowywaniu drugiej wojny światowej, o powiązaniach z kapitałem anglo - amerykańskim i orientacji na współpracę z amerykańskimi podżegaczami wojennymi, spadkobiercami hitleryzmu w chwili obecnej.

W roku 1947 ukazała się książka Ryszarda Sasuly pt. „I. G. Farben". Wzbudziła ona powszechne zainteresowanie na całym świecie. Autor — szef biura informacji wydziału finansowego alianckiej komisji kontrolnej w Niemczech — brał czynny udział w śledztwie i badaniach spraw koncernu „I. G. Farben". Sasuly ujawnia w swojej książce rozwój koncernu, wzrost jego produkcji i zysków w czasie wojny, metody działania i powiązania z międzynarodowym kapitałem. Książka demaskuje w ten sposób prawdziwych sprawców i winowajców wojny, tych, dla których była ona znakomitym interesem.

Ta sensacyjna książka, która ukazała się niedawno również w przekładzie polskim, stanowi wraz z protokółami norymberskiego procesu koncernu „I. G. Farben" podstawę scenariusza filmu, pióra Fryderyka Wolfa i Filipa Gechta. Tytuł filmu pochodzi stąd, iż członkowie rady nadzorczej „I. G. Farben" nazywali sami siebie w poczuciu ogromnych wpływów, jakimi dysponowali w świecie kapitalistycznym „radą bogów".

Film „Rada bogów", to potężny oręż w rękach bojowników o pokój, walczących przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym. Na podstawie bezspornych faktów i cyfr ukazuje on kulisy wojny i tajemnice kont bankowych wielkich międzynarodowych koncernów kapitalistycznych. Wskazuje np., że na bombardowaniu niemieckich miast zarabiał niemiecki koncern „I. G. Farben", dostarczając benzyny amerykańskim samolotom rzucającym bomby na Berlin, że naloty na Londyn nie byłyby możliwe bez pomocy i dostaw przemysłu amerykańskiego i angielskiego.

Bardzo wyraźnie stawia też film sprawę ścisłego porozumienia, jakie istniało przed wojną, w czasie wojny i po wojnie między niemieckimi, angielskimi i amerykańskimi przedstawicielami wielkich koncernów kapitalistycznych. Amerykanin Lawson mówi z ekranu: „Jeśli nawet Roosevelt uważa Niemcy za wroga Nr 1 — my widzimy tę sprawę inaczej. Dla nas istnieje tylko jedno niebezpieczeństwo..."

Niemiec Tilgner chciałby sprawę postawić zupełnie jasno. Pyta więc: „Jakie?" Przedstawiciel wielkiego kapitału amerykańskiego odpowiada już niedwuznacznie: „Jeśli Rosjanie staną się zbyt silni..." Znaczące „a więc!" mówi mniej więcej wszystko. A więc pogodzimy się w imię obrony naszych krwawych zysków, świetnych interesów i przyszłej wojny.

Film wskazuje wyraźnie, skąd grozi pokojowi główne niebezpieczeństwo, gdzie należy je zwalczać i przeciw komu mobilizować masy pracujące. Dlatego jest niezmiernie aktualny i pouczający nie tylko dla niemieckiego widza filmowego, lecz również dla widzów na całym świecie.

Trzeba dobrze zapamiętać, że zbrodniarz wojenny Schacht uśmiechał się w swojej celi, kiedy dowiedział się, iż niemieccy przemysłowcy zostali oskarżeni o organizowanie niemieckich zbrojeń. „Jeśli Amerykanie zamierzają oskarżać przemysłowców, którzy pomogli przy uzbrojeniu Niemiec — powiedział dr Schacht — muszą oskarżyć również własnych przemysłowców".

Wielki akt oskarżenia przeciw imperialistom i podżegaczom wojennym spod znaku Hitlera, przemysłowców niemieckich i junkrów pruskich oraz ich współpracowników i spadkobierców, amerykańskich i angielskich kapitalistów, ukazując prawdziwe społeczne i gospodarcze korzenie drugiej wojny światowej wyraźnie nie mówi zarazem, jaki jest sposób uniknięcia katastrofy.

Trzeba walczyć stanowczo przeciw potentatom finansowym spod znaku „I. G. Farben", Kruppa, Morgana, Generals Motors, Deterlinga, Rockefellera, Forda, Hearsta i tych wszystkich, którzy prą do nowej wojny, bo ona napełnia im kieszenie. Trzeba nienawidzieć i zwalczać podżegaczy wojennych. Aby zaś nienawidzieć, trzeba znać całą prawdę o nich w jej okrutnym, przerażającym barbarzyństwie i nieludzkim cynizmie i zezwierzęceniu. Trzeba znać prawdę o tym, jak robi się pieniądze na ludzkim życiu i ludzkiej krwi, jak dochodzi się do gigantycznych fortun, handlując śmiercią.

Film kończy się słowami: „Taka jest prawda, cała prawda i niechaj nikt nie powie więcej, że jej nie znał". Oto zadanie i rola filmu.

R. S.